

## Na temat dyscypliny pracy obradowała KSR

15 maja br. obradowała Konferencja Samorządu Robotniczego. Przedmiotem obrad KSR była sprawa absencji i dyscypliny pracy, która w ostatnim okresie nie przedstawiała się najlepiej w naszym zakładzie. Referat na ten temat wygłosił sekretarz ekonomiczny Rady Zakładowej **Jerzy Berent**. (Skrót referatu zamieszczamy na stronie 2).

W dyskusji nad problemami poruszoną w referacie wzięło udział kilkanaście osób.

Po szczególnej mowie wskazywali na konieczność zaostreżenia dyscypliny pracy całej załogi, ze względu na straty, jakie zakład ponosi z tego tytułu. Poruszając sprawę absencji dyskusja wskazywała na tolerancyjny stosunek lekarzy do symulantów i uregulowanie problemu tzw. „lekkich prac”. Choć o to, że lekarze wnioskując o przeniesienie pracownika do cięższej pracy nie wiedzą, czy pracuje jak w tej chwili wykonuje jest naprawdę ciężka. Udułnia to w znacznym stopniu

## Dni Oświaty, Książki i Prasy

- SPOTKANIE Z LITERATEM
- ZGADUJ - ZGADUŁA
- ZIELONY KARNAWAŁ
- ZAPOMNIANI DZIAŁACZE

Tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy miały bardzo bogaty program. Szkoda tylko, że nie został on w pełni zrealizowany. Ale zrobimy krótki przegląd ciekawszych imprez, które się odbyły.

Już 4 maja liczna gromada najmłodszych obserwatorów obejrzała bajkę „Koziołeczek” według Marii Kownackiej, wystawioną przez nowo powstały teatrzyk kukiełkowy „Pchełka” prowadzony przez p. Słowikowskiego. Oficjalne rozpoczęcie „Dni” nastąpiło 7 maja. W tym dniu gościliśmy na spotkaniu w ZDK naszego literata Janusza Rychelewskiego. Równocześnie otwarta została wystawa książek.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

## Międzynarodowe spotkanie Polska — Węgry w Świdniku

Tym razem już nieodwołalnie, międzynarodowe spotkanie młodzieży reprezentacji Polski i Węgier w pływaniu oraz w piłce wodnej odbędzie się na basenie świdnickim. Specjalna Komisja PZP, która przebywała w naszym mieście czekała przydatność basenu WSK do tego rodzaju zawodów. Międzynarodowe spotkanie w pływaniu Polska — Węgry już za kilka miesięcy. Trener sekcji pływackiej naszego klubu kol. Janusz Moniak spodziewa się niedługo 10-lecie weł działalności, pomimo że ma pełne ręce roboty, nie posiada się z radości. Przygotowania do meczu pływackiego już rozpoczęto. Impreza musi wypadnąć „na medal”. Trafiła nam prawdopodobnie na ekrany telewizyjne.

## Komunikat

W związku z tym, że szereg aktualnych informacji, wymagających umieszczenia w najbliższym numerze „Głosu” przychodzi do redakcji często po terminie składania materiałów do druku informujemy, że nadsyłanie lub dostarczanie osobiste materiałów do publikacji w numerze, który ma się ukazać 1 dnia następnego miesiąca winno nastąpić do dnia 15 poprzedzającego miesiąca. Natomiast do numeru z datą 15 do dnia 2 danego miesiąca.

Po tych terminach numer znajduje się w trakcie technicznego przygotowania do druku. Ze względu na ograniczony czas drukowania gazety, drukarnia nie przyjmuje już wtedy żadnego materiału do bieżącego numeru.

Redakcja

## Na starcie



Foto: Z. Piasecki

# GŁOS Świdnika DWUTYGODNIK

ORGAN KOMITETU ZAKŁADOWEGO P.Z.P.R. RADY ZAKŁADOWEJ I RADY ROBOTNICZEJ

Nr 9 (96)

9 czerwca 1962 r.

Cena 50 gr

**Egzekutywa KZ PZPR skutecznie przeciwdziała  
wszelkim niedomaganiom w zakresie produkcji**

## Dalsza poprawa pracy wydziału obróbki mechanicznej

Egzekutywa KZ PZPR analizowała ostatnio na swoim posiedzeniu pracę wydziału obróbki mechanicznej. W wyniku analizy stwierdzono, że wydział ten posiada dość poważne osłabienia w wykonawstwie planu globalnego będące wynikiem dużego wzrostu wydajności pracy. Dużą poprawę uzyskał wydział w wykonawstwie planów towarowych i w rytmie spływu detali.

Równocześnie na wydziale poważnie wzrósł autorytet organizacji partyjnej, czego dowodem jest liczne powiększenie organizacji, branie pod uwagę postulatów OOP przez instancje administracyjne zakładu, RZ, RR itp.

Jednocześnie Egzekutywa stwierdziła postępy prac nad polepszeniem stanu organizacyjnego wydziału, szczególnie mechanizacji transportu wewnątrzwydziałowego i lepszej obsługi stanowiska roboczego.

Aby poprawić pracę wydziału i organizacji partyjnej Egzekutywa KZ podjęła uchwałę, której realizacja poważnie wpłynie na wzrost wydajności pracy.

Zawiera ona między innymi takie zalecenia jak: terminowe zabezpieczenie wydziału w odkuwki i detale z wydziałów ko-

operujących, stworzenie odpowiednich warunków w kierunku szybkiego wdrożenia w pracę starszych, podniesienia ich kwalifikacji i wydajności, analiza przez kierownictwo wydziału pracy poszczególnych pracowników nie wykonujących normy. Wyeliminowanie transportu ręcznego i wprowadzenie pełnej mechanizacji transportu. Całkowita mechanizacja ma być ukończona w I kw. 1963 roku.

OOP wspólnie z kierownictwem administracyjnym RO, RR, i ZMS wyda bezwzględnej walki brakorobom, dział GI. Mechanika usunie wszystkie usterki parku maszynowego, dział Gospodarki Narzędziowej zabezpieczy wydział w potrzebne narzędzia.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

## Naszym zdaniem

# „Wagary» trzeba przerwać

Ten szkolny temat nasunął się nam w związku z dobiegającym końcem roku szkolnego.

Pod koniec czerwca obok absolwentów szkół ogólnokształcących, opuszczają mury szkolne również absolwenci wieczorowych szkół technicznych i wyższych. W lipcu rozpoczyna już pracę jako dyplomowani technicy i inżynierowie. Jedni pozostaną na dotychczasowych stanowiskach pracy, by swoją dotychczasową praktykę poprzez zdobytą wiedzę i osiągnąć lepsze efekty. Inni, drogą awansu obejmą bardziej odpowiedzialne stanowiska, na co pozwoli im również zdobytą wiedzę, a wielu nie „spocznie na laurach” i pokusi się o ukończenie wyższych uczelni, zdobycie stopni naukowych.

Ale nie o absolwentach szkół i uczelni chcieliśmy pisać. Tych jest nadal w stosunku do potrzeb za mało.

Natomiast w zakładach, w tym również i w naszym pracują jeszcze setki i tysiące młodych i starszych ludzi, którzy nie posiadają wyższego, średniego, ani nawet zawodowego wykształcenia i właśnie razem z nimi chcielibyśmy się zastanowić nad tym, co robić dalej.

Można byłoby ograniczyć się do jednego słowa: uczyć — bo przecież to chcemy powiedzieć.

Ale przecież nie jeden odpowiedzialny: uczyć — bo nie dam rady, mam 40 i 41 dzieci. Jeszcze inny powie: a po co mi to, żyłem do tej pory po 7 klasach, to i dalej żyć będę.

## W skrócie

## Zespół partyjny przy KZ ZMS

W dniu 7 maja br. rozpoczął swoją działalność partyjny wśród młodzieży ZMS-owskiej młodzieżowy zespół partyjny, który powstał przy KZ ZMS. W pracy zespołu biorą udział członkowie i kandydaci PZPR należący do ZMS-u. Na pierwsze posiedzenie zespołu przybył sekretarz KZ PZPR tow. Z. Kamienobrodzki. Zapoznał on zebranych z głównymi kierunkami pracy zespołu młodzieżowego.

I sekretarzem zespołu wybrano tow. **Bogdana Grabowskiego**, a II tow. **Eugeniusza Andrzejewskiego**. (sok)

## Trzy brygady kobiece pracują w W-20

Koło Ligi Kobiet wydziału 20 dla uczczenia Święta Pracy zorganizowało trzy kobiece brygady produkcyjne, które przystąpiły do współzawodnictwa o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Są to pierwsze tego typu brygady w naszym zakładzie.

Zyczymy sukcesów w pracy. (sok)

## MIĘDZYJARODOWY Dzień Dziecka



Foto: Z. Piasecki



# Skrót referatu wygłoszonego przez sekr. ekonom. Rady Zakładowej tow. Jerzego Berenta na Konferencji Samorządu Robotniczego

Towarzysze!

Na poprzedniej KSR podjęliśmy doniosłą dla naszego zakładu uchwałę o powiększeniu zadań planowych na rok bieżący o sumę 60 mln zł. To podniesienie wielkości planu produkcyjnego wymaga zwiększonego wysiłku od każdego członka załogi, równomiernego rozłożenia zadań, wykorzystania istniejących rezerw, jakie tkwią w naszej działalności gospodarczej.

IX Plenum KC stwierdza, że głównym zadaniem planu 1962 r. jest utrzymanie szybkiego tempa rozwoju gospodarczego, a w przemyśle maszynowym wzrost ten winien wyprzedzać założenia 5-letki.

Wzrost ten musi odbywać się przede wszystkim:

— drogą uporządkowania naszej gospodarki i poprawienia organizacji,

— drogą umocnienia i pogłębienia dyscypliny pracy i dyscypliny finansowej przedsiębiorstwa,

— drogą socjalistycznego współzawodnictwa pracy jako dzwigni wzrostu wydajności pracy,

— drogą systematycznego podnoszenia kwalifikacji robotników i uzupełniania wiedzy przez personel inż.-techn. i administracyjny przedsiębiorstwa.

Wyda się, że w naszych konkretnych warunkach szczegółowego omówienia wymaga sprawa dyscypliny pracy w szerokim pojęciu, w wykorzystaniu dnia pracy, a nie tylko w formalnym odnotowaniu 8-godzinnej obecności w zakładzie.

Jak to zagadnienie wygląda u nas?

Straty w roboczo-godzinach, tych formalnie zarejestrowanych, wykazują stały wzrost począwszy od 1957 r.

W 1960 r. przeciętnie nieobecnych było w pracy każdego dnia 210 osób (poza urlopami), a w 1961 r. cyfra ta wzrosła do 290 osób. Stanowi to wzrost o 40% w stosunku do 1960 r.

Ta liczba 290 osób nieobecnych w pracy, stanowi równowartość dużego wydziału produkcyjnego i żeby wykonać plan, zakład musiał zatrudnić o tylu ludzi więcej, dać im pomieszczenie mieszkalne, utworzyć więcej stanowisk pracy.

Koszt jednego stanowiska robocznego kosztuje w naszym zakładzie około 300.000 zł. Pieniądze to mogły być zużyte na inne cele np. budowę szkół, klubów itp.

Absencja z tytułu choroby na przestrzeni ostatnich lat wynosiła:

W 1960 r. — 272.000 godzin;  
W 1961 r. — 356.400 godzin.

Czy jest uzasadnienie, aby w naszych warunkach wzrastała ilość zachorowań?

W naszym kraju obserwuje się stały rozwój placówek zdrowia i coraz lepsze ich wyposażenie, a więc nie chodzi tu o wzrost zachorowań, ale o nadmierne wykorzystywanie uprawnień, jakie daje ludzom pracy nasze ustawodawstwo ludowe i tolerancji stosunek lekarzy do symptomatów.

Przykładem niewłaściwego wykorzystania zwolnień lekarskich są między innymi:

Ob. Stanisław Kruk zam. w Łopienniku miał zwolnienie od lekarza ze wskazaniem „leżeć” — w czasie kontroli pomagał w pracy sąsiadów.

Ob. Władysław Łysiak zam. w Łopienniku miał zwolnienie lekarskie ze wskazaniem „leżeć” — w czasie kontroli pracował na roli.

Oprócz tego występuje poważna ilość godzin całkowicie nieusprawiedliwionych:

W 1960 r. — 38.700 godzin;  
W 1961 r. — 57.500 godzin;  
wzrost o 49%.

Sprawa ta różnie się kształtuje na wydziałach.

Np. na wydziale obróbki mechanicznej wzrost godzin nieusprawiedliwionych w roku 1961 w stosunku do 1960 r. wynosi 148%, na wydziale ślusarsko-sprawalnicyzm aż 556%.

Natomiast na wydziale narzędziowym notuje się spadek godzin nieusprawiedliwionych o 43%.

Wśród tych tysięcy godzin nieusprawiedliwionych absencji mamy proszę towarzyszy, „przodowników bumelantwa”, którzy wyróśli jak trawa po deszczu pod „pieczęlowym” okiem średniego dozoru warsztatowego.

## NA WYDZIALE OBRÓBKI MECHANICZNEJ

Ob. Włodzimierz Oszust opuścił 10 dni pracy bez usprawiedliwienia.

Ob. Tadeusz Panas opuścił 8 dni bez usprawiedliwienia.

Ob. Józef Biskont opuścił 7 dni pracy bez usprawiedliwienia.

## NA WYDZIALE ŁOPAT

Ob. Jerzy Konrad opuścił 8 dni bez usprawiedliwienia.

Ob. Tadeusz Pastuszek opuścił 6 dni bez usprawiedliwienia.

Ob. Ryszard Baranski opuścił 4 dni bez usprawiedliwienia.

## NA WYDZIALE OBRÓBKI GALWANICZNEJ

Ob. Jerzy Kańkiewicz opuścił 63 dni bez usprawiedliwienia.

Zarówno od tych, jak i do pozostałych pracowników, lekceważących pracę nie zawsze w porę wyrażano odpowiednie wnioski. Istniała i istnieje nadal niezdrowa tendencja do ukrywania i rozgrzeszania tego typu wypadków, co stwarza atmosferę tolerancji i nie oddziałuje wychowawczo na pozostałą załogę.

Te olbrzymie straty w roboczo-godzinach z tytułu absencji powstają na naszych oczach, w naszej obecności i są wynikiem niedostatecznego oddziaływania aktywności wydziałowego na całą załogę. Są to straty zarejestrowane z tytułu formalnej nieobecności w pracy.

Również wielkie straty ponosimy z tytułu niewykorzystania dnia pracy.

Przeprowadzona analiza wykorzystania dnia roboczego na poszczególnych wydziałach wykazuje, że na samą pracę (czas przygotowania i czas wykonania) zużytkowuje się w zależności od wydziału w granicach 55—78%.

Np. na wydziale obróbki mechanicznej przeprowadzona została zespółowa fotografia dnia roboczego w dniach 19, 20 i 21 lutego br., objęła ona taką grupę osób jak: ob. Bator, Jaworski, Klejda, Śluzka, Szolc i Stachowiak.

W grupie tej wykorzystanie dnia pracy wynosiło odpowiednio: 70,1%, 76,1%, 58,2%, 63,8%, 78,3% i 69,7%.

Przeciętne wykorzystanie wynosi w tej grupie 67,3% dnia roboczego. O ile przy takim wykorzystaniu dnia pracy wydział ten wykonuje dotychczas 50 tys. godz. miesięcznie, to podniesienie tego wskaźnika tylko do 80% da spływ z wydziału w wysokości 60 tys. godz. bez specjalnego wysiłku. Wielkość ta wystarczy całkowicie do wykonania z nadwyżką planu br.

Obserwacje wykorzystania mo-

cy wykazały, że rozpoczynanie dnia pracy trwa na niektórych wydziałach 1 godzinę i więcej, przerwa śniadaniowa prawie 2 godziny, a zakończenie pracy rozpoczyna się o godz. 14, czyli tylko od 3—4 godzin wydziały pracują „pełną parą”.

Mając tak olbrzymie straty w godzinach pracy zakład zmuszony jest stosować pracę w godzinach nadliczbowych, aby ta dyscyplinowana część załogi mogła odrobić to, co zostało zaprzepacone przez pozostałą niesolidarną część załogi.

Wraz ze wzrostem absencji, wzrasta ilość przepracowanych godzin nadliczbowych.

Te nieprawidłowości są przyczyną wielu strat finansowych zakładu np.:

za godziny nadliczbowe zakład zapłacił w 1961 r. 2.221.600 zł., za postoje zapłacono 225.700 zł.

Taki stan dłużej trwać nie może, musimy podjąć zdecydowaną walkę o poprawienie istniejącej sytuacji.

Działanie nasze musi być wszechstronne, zarówno ze strony administracji zakładu, jak i wszystkich czynników społeczno-politycznych.

# Egzekutywa KZ PZPR skutecznie przeciwdziała wszelkim niedomaganiom w zakresie produkcji

## DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Wypożyczalnia będzie dostarczać narzędzia do stanowisk pracy.

W sumie — cenna uchwała prowadząca do wzrostu wydajności pracy wydziału i całego zakładu. Dzięki takiemu stanowisku Egzekutywy KZ należy się spodziewać, że zarobki pracowników już w najbliższym okresie poważnie wzrosną.

## CALKOWITE USAMODZIELNIENIE RAD ODDZIAŁOWYCH — SPRAWA NIEODROZNA

Również i pracę Rady Zakładowej analizowano na posiedzeniu Egzekutywy. W pracy RZ stwierdzono szereg osiągnięć, ale również i nieprawidłowości.

Najpoważniejszym spośród nich to słaba praca Rad Oddziałowych, w wyniku czego nie posiadają one należytego autorytetu wśród pracowników wydziału. W konsekwencji doszło do tego, że wiele spraw osobistych pracowników było załatwianych przez pracowników etatowych Rady, podczas gdy istniała możliwość załatwienia ich na wydziałach. Nędzar spraw zgrupowanych w Radzie Zakładowej spowodował odwrócenie się od problemów produkcyjnych i wydziałowych aktywności związkowej, słabą kontrolę pracy komisji

# »Wagary« trzeba przerwać

## CIĄG DALSZY ZE STRONY 1

na stworzenie naszego społeczeństwa odpowiednich warunków do nauki.

Jeszcze przed kilku laty, kierownicy stanowiska w zakładach pracy plastowali technicy, a nawet ludzie bez średniego wykształcenia. Dziś należy to do wyjątków.

Stanowiaki te objęli ludzie, posiadający większy zasób wiedzy, absolwenci szkół wyższych. Techników spotykamy dziś na stanowiskach średniego dozoru, a coraz częściej także przy obrabiarkach. I to jest chyba logiczne, bo przecież z roku na rok przybywa nam coraz to więcej nowoczesnych, doskonalszych maszyn. Rola człowieka ogranicza się niejednokrotnie tylko do kontroli ich pracy. Aby jednak kontrolować nie wystarczy ukończenie 7 klas. Nowoczesne maszyny są budowane i działają w oparciu o najnowsze zdobycze techniki i aby je obsługiwać trzeba znać ich budowę, zasadę działania. Wymaga to znajomości szeregu dziedzin nauki i to nie z zakresu szkoły podstawowej, ale z poziomu sięgającego tych zdobyczy nauki i techniki, na jakich zostały one zbudowane.

Robotnikiem wykwalifikowanym zaczyna być technik i to jest jedna prawda, dla której trzeba i należy się uczyć. Pewno, że w naszej ojczyźnie żyć będą także ludzie i bez wykształcenia, ale stanowić oni mogą w przyszłości balast w drodze ku lepszemu jutru.

Nie zdziwimy się chyba, że zarobki tych ludzi w stosunku do wykwalifikowanych fachowców będą o wiele niższe. To prawda, że pracować i uczyć się w dodatku mieć na utrzymaniu rodzinę, to bardzo ciężka Wymaga to dużego wysiłku, samozaparcia i zrozumienia z strony pozostałych członków rodziny. W głównej mierze decyduje tu jednak zrozumienie opasanych powyżej faktów i chęć do nauki. Jeżeli będziemy w posiadaniu tych dwu cech, trudności pozostałe zmniejszą się. Lepiej więc dziś rozpocząć naukę niż za kilka lat, bo późniejszą trudnością będzie znaczyć więcej.

## Dni Oświaty, Książki i Prasy

### CIĄG DALSZY ZE STRONY 1

8 maja to znowu impreza dla dzieci. Teatr Laiki i Aktora z Rzeszowa wystawi bajkę p. „Syrenka”.

Duże zainteresowanie wśród młodzieży starszej wzbudzi „Zgaduj-zgadula” na tematy literackie przygotowana przez ZDE i bibliotekę. Na imprezie tej wystąpi zespół studencki UMCS Dni Oświaty, Książki i Prasy zakończył dancing w klubie-kawiarni.

„Zielony karnawał” trwał niemal do rana.

A teraz kilka słów naszych uwag i spostrzeżeń.

Stanowczo za mało poczynione przygotowań dla większego zainteresowania społeczeństwa Świdnika organizowanymi imprezami. „Konspiracyjne” niemal przeprowadzenie „Dni” znacznie obniżyło frekwencję publiczną. Można także wyrazić zdziwienie, że księgarnia „Domu Książki” w Świdniku odmówiła zorganizowania drugiego kiermaszu w ZDK w dniu 13 maja, tłumacząc się niskim obrotem w czasie pierwszej niedzieli.

Czy tak należy rozumieć popularyzację książki?

Mamy również ciekawy przykład zupełnego braku zainteresowania ze strony władz zakładowych pracą naszych działaczy kulturalnych. W tym roku po raz pierwszy obojędzone w całej Polsce „dnie pracownika kultury”. W całej Polsce — tylko nie w Świdniku. Podczas, gdy w innych domach kultury odbyły się spotkania przedstawicieli dyrekcji i rad zakładowych z działaczami, u nas nawet nie podjęto im za dotychczasową pracę.

(Sok)

# Jak zostać korespondentem „Głosu Świdnika”?

Kilku pracowników naszego zakładu zwróciło się do naszej redakcji z zapytaniem, jak zostać korespondentem naszej gazety lub jej stałym współpracownikiem. Sprawa nie jest bynajmniej tak trudna, jak może niektórym się wydawać.

Dwutygodnik służy interesom całej załogi, a więc każdy kto ma szczere chęci i chociaż odrobinę zacięcia do pisania może na jego łamach publikować rzetelny i obiektywny artykuł krytyczny, informację o pracy swojej placówki, czy z życia zakładu. Może podzielić się ze wszystkimi pracownikami swoimi doświadczeniami, spostrzeżeniami i wnioskami. Inaczej nieco przedstawia się sprawa stałych współpracowników. Aby nimi zostać należy wykazać się umiejętnością dobrego władania piórem, znajomością problemów nurtujących zakład i oczywiście obowiązującą.

Staly współpracownik otrzymuje odpowiednią legitymację, która pozwala mu zasięgać informacji na terenie zakładu i miasta. Piszcie on często materiały na zamówienie tzn. redakcja zleca mu do opracowania temat artykułu, który w wyznaczonym terminie musi być dostarczony do redakcji. W obu wypadkach ze względu na charakter społeczny gazety nie płacimy honorariów autorskich. Wyróżniający się w swojej pracy korespondenci i stali współpracownicy otrzymują nagrody okolicznościowe.

Nie pozostaje chyba nic innego, jak zachęcić wszystkich do współpracy z naszą gazetą i oczekiwać pierwszych artykułów.

Redakcja

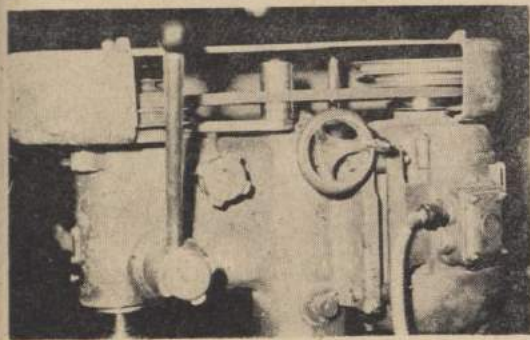
PIENIĄDZE PRZECHOWUJ

W

PKO



## To się nazywa BHP!



Dział BHP zajmuje podobno I miejsce we współzawodnictwie pod względem bezpieczeństwa i higieny pracy na szczeblu okręgu.

Tymczasem prosimy spojrzeć na te zdjęcia.

Pierwsze z nich przedstawia wiertarkę pozbawioną osłony kół napędowych.

"Szczyt" bezpieczeństwa i higieny pracy obrazuje nam kolejne zdjęcie wykonane w dniu 9 maja br. Oto pracownik wydziału ślusarsko-spalniczego Jerzy Dorota wykonuje operację wiertarską. Siedzi na skrzynce, która nie mówiąc już o tym, że jest niewygodna, ale w każdej chwili może się rozlecieć lub przewrócić powodując kalectwo pracownika.

Najwyższa chyba pora, by dla ślusarzy z tego wydziału stworzono odpowiednie warunki do pracy, zgodnie z przepisami bhp i pomagając im w osiągnięciu jak największej wydajności pracy.

Sądymy, że dział BHP wyłożył z tego odpowiednie wnioski i spowoduje stworzenie pracownikom z wydziału ślusarsko-spalniczego należytych warunków pracy, tym bardziej, że stwierdziliśmy

jeszcze jeden fakt świadczący o lekceważącym podejściu do zagadnień bhp ze strony kierownictwa wydziału.

Oto w magazynie drzewnym od dwu tygodni znajdują się wygodne, obrotowe stołki akurat do pracy na wiertarkach, tylko nie ma je komu pobrać i dostarczyć do wydziału. (sok)



Foto J. Sieciarski

## Przeciw aktom barbarzyństwa

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, jak wielkim nieszczęściem dla człowieka jest przewlekła i wymagająca długiego leczenia choroba.

Sporo trudu i wysiłku wkładają niejednokrotnie pracownicy służby zdrowia, by przywrócić takiemu człowiekowi pełnię sił lub ocalić go od śmierci.

Nasze państwo wydatkuje co roku olbrzymie sumy na budowę szpitali, ośrodków zdrowia i innych placówek leczniczych. Z każdym rokiem polepsza się sytuacja na odcinku ochrony zdrowia. Świadczy o tym mniejsza liczba zachorowań i szybkie opanowywanie epidemii, sukcesy polskich lekarzy i konstruktorów aparatów medycznych itp. Można by w nieskończoność mnożyć przykłady postępu i osiągnięć służby zdrowia, jej ofiarności i poświęcenia.

Ale można również pisać wiele o pomocy dla chorych ze strony społeczeństwa. Chociażby o

honorowych krwiodawców, o innych ludziach, którzy niejednokrotnie z narażeniem własnego życia ratują życie innych.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z ogromu tego nieszczęścia — choroby jaka spotkała naszego znajomego, a jaka może spotkać w każdej chwili naszych najbliższych i nas samych.

Dlatego też wszyscy staraliśmy się pomóc, choćby dobrem słowem tym, których to nieszczęście spotkało.

Wszyscy...

Oto przed kilku dniami wpłynął do redakcji list od naszego czytelnika ob. S. Rybaka, zamieszkałego w baraku nr 5, w osiedlu „A”. W liście tym porusza on sprawy związane ze swoją chorobą. Wprawdzie obecnie gruźlica płuc, na którą zapadł, skutecznie leczona nie czyni już postępów, to jednak w dalszym ciągu nie może powiedzieć, że jest zupełnie zdrow. Już z pierwszych słów listu można wywnioskować, że choroba załamała go, że jego stan psychiczny nie jest najlepszy, co tym samym nie sprzyja szybkiemu leczeniu choroby.

Następnie pisze nam o przy czynach złego samopoczucia. Oto ob. S. Rybak mieszka w obecnej nieprzychylnych mu ludzi. Jest przez nich wyśmiewany i wyzydzany. Sąsiedzi i ich dzieci wyzywiają jego dziecko od gruźlików. Kiedy zareagował na

krzywdę wyrządzoną dziecku, potraktowano go tak samo.

Któregoś dnia, kiedy wyszedł razem z żoną z domu, do mieszkaniarstwa wtargnęli oknem dwaj synowie ob. Alfredy Kozłowskiej i zaczęli bić jego synka. Gdy ten zaczął wołać o pomoc uciekli, oburzając dom kamieniami.

Kończąc swój list ob. S. Rybak zwraca się do nas z prośbą o pomoc w rozwiązaniu tej sytuacji, w której trudno byłoby wytrzymać człowiekowi zdrowemu. Opisane przykłady niehumanitarnego traktowania człowieka chorego, zasługują na najsurowsze potępienie.

Ale czy istnieje siła, która powstrzymałaby barbarzyńców od wyrządzania krzywdy drugiemu człowiekowi?

Może w wypadku chuligańskich wybryków skuteczną okazywałaby się pomoc ze strony organów MO, ale nie można zabronić komuś mówić, gdyż nasze prawo nie przewiduje kar ucienia języków stosowanych w średniowieczu.

Dlatego też radzimy naszemu czytelnikowi, by nie zwracał uwagi na złośliwe, wykoślawione języki sąsiadów. Wierymy, że choroba na jaką w tej chwili choruje zostanie niedługo wyleczona. Wtedy ob. S. Rybak będzie mógł tak jak tego bardzo pragnie pracować wspólnie z innymi członkami naszej wielkiej rodziny ludzi dobrych i życzliwych. M. Kos.

## Czas operacji będzie ten sam

W sprawie wykonywanych przez ob. ob. Kindrackiego i Wiąca z wydziału ślusarsko-spalniczego, „zastraszów” interweniowaliśmy w biurze kalkulacji.

Jak nas poinformowano, różne czasy na wykonywanie tych samych czynności w poszczególnych seriach powstały w wyniku niewłaściwego skalkulowania.

Kalkulator prowadzący wydział zapewnił nas, że sprawa ta jest w trakcie załatwiania i czas na te operacje będzie ten sam.

(Sok)

## Z listów do redakcji

W poprzednich numerach „Głosu” ukazały się artykuły autorów inż. Karola Rypulaka i inż. Jerzego Szpinaka, traktujące o ważnych i aktualnych podówczas zagadnieniach organizacyjnych w zakładzie.

Poza tą stroną „zagadnienie” artykuły zawierały kilka osobistych sformułowań i określeń wysuniętych wzajemnie pod adresem inż. J. Szpinaka, oraz

inż. K. Rypulaka, w wyniku czego doszło do prywatnej rozprawy sądowej pomiędzy w/w.

Wyrokiem Sądu Powiatowego w Lublinie z dnia 4 kwietnia 1962 r. rozprawa zakończyła się ugodowo.

Oskarżyciel prywatny J. Szpinak wycofał akt oskarżenia w stosunku do Karola Rypulaka, wnosząc, by tenże umieścić na łamach „Głosu Świdnika” notatkę odwołującą zarzuty zawarte w treści swoich artykułów.

Inż. Karol Rypulak przesłał nam w związku z tą sprawą list, który w całości drukujemy.

Do Redakcji „Głosu Świdnika”.

W wyniku ugody zawartej pomiędzy mną a ob. J. Szpinakiem na rozprawie sądowej w dniu 4.IV.1962 r. (sygn. akt. kp 3503/61) proszę o umieszczenie w najbliższym numerze gazety następującego komunikatu:

„Zawiadamia się niniejszym załogę WSK-Świdnik, iż artykuły: „Z dyscypliną na bakier” oraz „Autor komunikatu” skierowane przeciwko byłemu Gł. Energetykowi ob. inż. Jerzemu Szpinakowi jako autor artykułów odwołuję”.

Inż. Karol Rypulak

Dla porządku rzeczy informujemy, że w numerze następnym „Głosu Świdnika” zamieścimy „odwołanie” przesłane nam przez inż. Szpinaka — zgodnie z postanowieniem Sądu Powiatowego w Lublinie, wobec którego inż. Szpinak z kolei przyrzekł umieścić wzmiankę odwołującą swoje zarzuty w stosunku do inż. Karola Rypulaka.

CIĄG DALSZY NASTĄPI

## Woda wyżej

A jeżeli woda, to oczywiście odnośnik do MPKIM. Kilka-krotnie zwracał się już z prośbą do tego przedsiębiorstwa mieszkaniarstwa ob. Józef Madej (blok 20) o przeprowadzenie reparaacji dachu. Po półrocznych staraniach dach naprawiono, lecz okazało się, że niezbyt fortunne. Po kilku miesiącach w nowo odmalowanym

mieszkaniu ob. ob. Madejów woda zalewa znów ściany i sufit. Nie pomagają nawet interwencje u samego dyrektora przedsiębiorstwa. Po raz drugi nie ma kto naprawić dachu. Zrozpaczone mieszkanki Świdnika donosi o tym naszej redakcji.

Ogłaszamy alarm w tej sprawie. K.

## W XX rocznicę powstania PPR

# Związek Walki Młodych

CIĄG DALSZY Z NUMERU 8

Wysuwając te postulaty ZMW deklarował czynny udział młodzieży w ich urzeczywistnianiu, w budowaniu wolnej, ludowej ojczyzny. Pięknym rysem „Deklaracji” jest wyrażona w niej gorąca solidarność z młodzieżą walczącą z hitleryzmem krajów: Związku Radzieckiego, Francji, Jugosławii, Grecji, Anglii, Stanów Zjednoczonych.

„Deklaracja” jest dokumentem zarówno młodzieńczej żarliwości, jak dojrzałej postawy ideowej, dokumentem organizacji już okrzepłej, świadomej wielkiej wagi zadań, które wzięła na swoje barki, legitymującej się już niemalym dorobkiem, pomnożonym potem wielokrotnie w toku dalszej działalności.

Naczelnym zadaniem, które postawił ZMW przed młodzieżą, był udział w walce zbrojnej. Z perspektywy dnia dzisiejszego hasło to wydaje się wszystkim nader oczywiste. A wówczas? Było ono na pewno zbliżone z interesami narodu, z nastrojami większości społeczeństwa. Ale natrafilo przecież na zacięty opór prezydentów do „rządu dusz” — Delegatury i jej agend. Przypomnijmy jakże znamienne wypowiedzi: „Bzdurność pomysłu wywoływania dziś wielkiej i powszechnej akcji dywersyjnej

w Polsce jest tak oczywista, że nie warto się nad nią długo zastanawiać”.

Jakie zadania stawiał obóz polskiej burżuazji przed młodzieżą? Przede wszystkim ostrzegał: „Silnie wzrosły w tzw. Generalnej Gubernii nastroje bojowe, a ich dalsze przedwczesne natężenie jest z punktu widzenia interesów polskich niekorzystne”. „Młodzież nie powinna uciekać do oddziałów partyzanckich, gdyż jeszcze nie czas na zbrojne wystąpienie”. W tym duchu utrzymane były hasła „na nie”.

A „na tak”? „To, czego od was oczekujemy, czego Polska dziś od was najbardziej wymaga, to jest: 1. Chęć, 2. Zdrowie i sprawność fizyczna, 3. Kształcenie w obrnym zawodzie, 4. Służba w szeregu”.

Cóż, abstrakcyjnie rzecz biorąc, są to hasła szlachetnie brzmiące. Ale ta data! Ilekroć, choć niezamierzonymi ironii zawiera zestawienie tych wskazań z zamieszczonymi na dalszych stronach tego samego numeru „Biuletynu Informacyjnego” wiadomościami o akcji wyśledźczo-pacyfikacyjnej na Zamieszczeniu, o obozach zagłady w Majdanku i Treblince. Dbajcie o zdrowie i sprawność fizyczną!

W następnych miesiącach

trzeba było hasła modyfikować, pod naporem nastrojów w społeczeństwie i we własnych szeregach, składających się przecież w większości z uczciwej, patriotycznej młodzieży — wysunąć hasło „walki ograniczonej”, przystąpić nawet do organizowania akcji zbrojnych. Jeśli wielu żołnierzy AK może z dumą wspominać o swym udziale w starciach z wrogiem, to najmniejszą w tym zasługę ma kierownictwo AK. Rozwój wydarzeń następował mimo i wbrew intencjom i rachubom burżuazyjnych polityków, zmuszając ich do zmiany taktyki.

Zorganizowanie zbrojnej walki z okupantem, mobilizowanie społeczeństwa do czynnego oporu jest historyczną zasługą Polskiej Partii Robotniczej. Wiernym i aktywnym towarzyszem partii w tym dziele był Związek Walki Młodych.

**Z WŁASNEJ WOLI I SIŁY**  
Niezaprzeczalnym i szeroko ogólnym udziałem młodzieży w oddziałach partyzanckich GL, Związek Walki Młodych powołał — za zgodą partii — na terenie Warszawy własne grupy bojowe. Działające na prawach autonomii, podporządkowane one zostały dowództwu Okręgu Warszawskiego GL. Dowódcami oddziałów ZWM byli kolejno: Tadeusz Olszewski „Zawisza”, Tadeusz



# CZUWAJ I DZIAŁAJ

KACIK 17 DRUŻYNY HARCERSKIEJ PRZY LIC. OGÓLNOKSZT. W ŚWIDNIKU

Nr 4

Świdnik, 9 czerwca 1962 r.

Rok I

## Pamięci W. Broniewskiego

Harcerze z naszego szczechu mogą poszerzyć się zorganizowaniem dla młodzieży szkolnej wielu imprez kulturalno-oświatowych.

Jedną z nich jest konkurs recytatorski, poświęcony pamięci Władysława Broniewskiego, który przygotowały drużyny z zastępu „Filipinek”.

O jego popularności wśród młodzieży świadczy najlepiej duża grupa słuchaczy, przybyłych na konkurs, aby posłuchać utworów własnych poety i napisanych o Wł. Broniewskim, które recytowała młodzież. W imprezie bowiem brali udział nie tylko harcerze, lecz także 3-osobowe drużyny z każdej klasy.

W związku z tym jury miało więcej pracy, ponieważ trzeba było sklasyfikować uczestników zarówno indywidualnie, jak i zespołowo.



Zdobywczyni II miejsca  
dh. T. Kryczka

Foto: K. Pięknik

## Harcerskie awanse

W dniu 1 maja wielu harcerzom naszego szczechu Komenda Hufca ZHP Lublin — powiat nadała stopnie harcerskie.

A oto rozkaz dotyczący tej sprawy:

Szczep ZHP Świdnik,  
w Świdniku 5.V.1962 r.

### Rozkaz L 3

Podaje do wiadomości, że z dniem 1.V. br. Komenda Hufca ZHP Lublin — powiat nadała następujące stopnie:

Stopień pionierski:

J. Żywiec,  
S. Schab,

J. Plosaj,  
M. Szczęśniewska  
H. Wolińska,

Stopień ćwika:

W. Weisel,  
A. Tatarek,  
Z. Gruska,  
J. Gnięciak.

Szczep nasz przygotowuje się do wielkiej uroczystości — przyrzeczenia harcerskiego. Uroczystość tę planujemy na najbliższą pogodną niedzielę.

Rozpocząć chcemy ją wielką grą terenową, w której wzięłyby udział poszczególne drużyny naszego szczechu.

## „Czerwonoskórzy”

Przed szkołą stoi grupa harcerzy. Podchodzą do nich. Są to druhowie z zastępu dh. Zdzisława Gruski. Harcerze z niecierpliwością czekają na godz. 16.00, bowiem o tej godzinie zacznie się zbiórka. A wszyscy wiedzą, że druhowie z zastępu „Czerwonoskórzy” mają bardzo ciekawe zbiórki.

Rozmawiając z nimi dowiadujemy się, że zastęp „Czerwonoskórzy” powstał w kwietniu 1961 r. i że już w tym roku druhowie byli na jednodniowym biwaku w lesie.

Na rękawach mundurów widzę plakietki sprawności zespołowych. Mają już po trzy gwiazdki na plakietkach ponieważ zdobyli trzy sprawności: „Zawody sprawnych”, „Płasia stołówka” i „Robimy coś dla zastępu”.

Harcerze bardzo lubią swego zastępowego i dumni są z tego, że ich zastępowym jest dh. Zdzisiek, jeden z najlepszych zastępowych w szczechu.

Teraz druhowie robią apteczkę, którą zabiorą idąc na dwudniowy biwak do lasu.

Od zastępowego dowiadujemy się, że harcerze przygotowują się do zdobycia miana „ochotników” i muszą wiele pracować, aby je uzyskać. Muszą już kończyć swój wywiad, ponieważ dh. Zdzisiek zaczyna zbiórki.

Maria Winiarczyk  
pionierka



Budowa karmników

Foto: K. Pięknik



„Czerwonoskórzy” u druha szczechowego

Foto: K. Pięknik

## Drobiazgi harcerskie

◆ Sześciuosobowa grupa harcerska z drużyny starszych zorganizowała wystawę rysunków dziecięcych w związku z rocznicą pierwszego lotu w Kosmos.

◆ W ramach zdobywania znaku „Organizatora Wolnego Czasu” zastęp „Kociaków” przygotowuje „Pokaz mody młodzieżowej”.

◆ Zastęp „Kukulek” wy-

konał mapę „Świdnik w świetle”, opracowaną na podstawie zebranych materiałów.

◆ W związku ze zdobywaniem „Znaku wiedzy” jeden z zastępów starszoharcerskich przygotowuje pokaz z fizyki, na które zostaną zaproszeni uczniowie szkół podstawowych z okolic Świdnika.

◆ Sześciuosobowa grupa harcerzy organizuje dla dzieci z klas podstawowych konkurs rysunków pt. „Ja wyobrażam sobie lot w Kosmos”.

Redaguje zespół harcerski  
w składzie:

Pion. U. Szczęśniewska, pion. M. Winiarczyk, pion. M. Szczęśniewska, wyw. W. Weisel, wyw. A. Tatarek, ćwik J. Gnięciak,

### Ze sportu

## Nieżyły pomysł

Znaczki klubowe, programy, chorągiewki — to dotychczasowe formy propagandy klubów sportowych całego kraju.

Kibice Ruchu, Legii, Cracovii strzegą ich jak oka w głowie. Zbierają, wymieniają, kupują. Krocząc śladami klubów

krajowych zarząd KS Avia (kierownictwo sekcji piłki nożnej), postanowiło rozprzestrzenić wśród kibiców piłkarskich załogi WSK jedenastkę piłkarską świdnickich „kameleonów” z okresu ich świetnej formy, a mianowicie z okresu „wielkiej gry” o Puchar Polski.

Uchwycona przez fotoreportera M. Wysockiego 11-ka piłkarska świdnickiej Avii na lśnącym fotograficznym papierze stanowi na pewno przyjemną pamiątkę i miłe wspomnienie. Warto się w nią zaopatrzyć.

K-K

## Mali sadyści

Ostatnio na ulicach Świdnika pojawia się coraz więcej psów różnej rasy. Widocznie sentyment mieszkanców miasta do zwierząt domowych wzrasta. Wiele z tych psów błąka się po ulicach jak bezpańskie. Można je spotkać w różnych zakątkach osiedla poszukujących pożywienia. Najgorsze jest jednak to, że są one narażone na różne okrucieństwa ze strony młodocianych chuliganów. Niedawno grupa wyrostków przywiązała dwa psy obok siebie w świdnickim lesie. Zgłodniałe zwierzęta pozagryzały się nawzajem. Innego psa natomiast powieszono na drzewie. Apelujemy do współmieszkańców naszego miasta, by zwrócili uwagę na „psi los” naszych czworonogów przyjaciele i nie tolerowali beznadziejnej i okrutnej zabawy młodzieży.

(S-k)

### DYREKCJA WSK ŚWIDNIK

ogłasza

werbunek uczniów na rok szkolny 1962—1963  
do Trzyletniej Zasadniczej Szkoły Zawodowej

Podstawą przyjęcia kandydatów jest: ukończenie 7 klas szkoły podstawowej i wiek od 14—16 lat, roczników 1948, 1949, 1950, 1951, 1952, 1953, 1954, 1955, 1956, 1957, 1958, 1959, 1960, 1961, 1962, 1963, 1964, 1965, 1966, 1967, 1968, 1969, 1970, 1971, 1972, 1973, 1974, 1975, 1976, 1977, 1978, 1979, 1980, 1981, 1982, 1983, 1984, 1985, 1986, 1987, 1988, 1989, 1990, 1991, 1992, 1993, 1994, 1995, 1996, 1997, 1998, 1999, 2000, 2001, 2002, 2003, 2004, 2005, 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018, 2019, 2020, 2021, 2022, 2023, 2024, 2025, 2026, 2027, 2028, 2029, 2030, 2031, 2032, 2033, 2034, 2035, 2036, 2037, 2038, 2039, 2040, 2041, 2042, 2043, 2044, 2045, 2046, 2047, 2048, 2049, 2050, 2051, 2052, 2053, 2054, 2055, 2056, 2057, 2058, 2059, 2060, 2061, 2062, 2063, 2064, 2065, 2066, 2067, 2068, 2069, 2070, 2071, 2072, 2073, 2074, 2075, 2076, 2077, 2078, 2079, 2080, 2081, 2082, 2083, 2084, 2085, 2086, 2087, 2088, 2089, 2090, 2091, 2092, 2093, 2094, 2095, 2096, 2097, 2098, 2099, 2100, 2101, 2102, 2103, 2104, 2105, 2106, 2107, 2108, 2109, 2110, 2111, 2112, 2113, 2114, 2115, 2116, 2117, 2118, 2119, 2120, 2121, 2122, 2123, 2124, 2125, 2126, 2127, 2128, 2129, 2130, 2131, 2132, 2133, 2134, 2135, 2136, 2137, 2138, 2139, 2140, 2141, 2142, 2143, 2144, 2145, 2146, 2147, 2148, 2149, 2150, 2151, 2152, 2153, 2154, 2155, 2156, 2157, 2158, 2159, 2160, 2161, 2162, 2163, 2164, 2165, 2166, 2167, 2168, 2169, 2170, 2171, 2172, 2173, 2174, 2175, 2176, 2177, 2178, 2179, 2180, 2181, 2182, 2183, 2184, 2185, 2186, 2187, 2188, 2189, 2190, 2191, 2192, 2193, 2194, 2195, 2196, 2197, 2198, 2199, 2200, 2201, 2202, 2203, 2204, 2205, 2206, 2207, 2208, 2209, 2210, 2211, 2212, 2213, 2214, 2215, 2216, 2217, 2218, 2219, 2220, 2221, 2222, 2223, 2224, 2225, 2226, 2227, 2228, 2229, 2230, 2231, 2232, 2233, 2234, 2235, 2236, 2237, 2238, 2239, 2240, 2241, 2242, 2243, 2244, 2245, 2246, 2247, 2248, 2249, 2250, 2251, 2252, 2253, 2254, 2255, 2256, 2257, 2258, 2259, 2260, 2261, 2262, 2263, 2264, 2265, 2266, 2267, 2268, 2269, 2270, 2271, 2272, 2273, 2274, 2275, 2276, 2277, 2278, 2279, 2280, 2281, 2282, 2283, 2284, 2285, 2286, 2287, 2288, 2289, 2290, 2291, 2292, 2293, 2294, 2295, 2296, 2297, 2298, 2299, 2300, 2301, 2302, 2303, 2304, 2305, 2306, 2307, 2308, 2309, 2310, 2311, 2312, 2313, 2314, 2315, 2316, 2317, 2318, 2319, 2320, 2321, 2322, 2323, 2324, 2325, 2326, 2327, 2328, 2329, 2330, 2331, 2332, 2333, 2334, 2335, 2336, 2337, 2338, 2339, 2340, 2341, 2342, 2343, 2344, 2345, 2346, 2347, 2348, 2349, 2350, 2351, 2352, 2353, 2354, 2355, 2356, 2357, 2358, 2359, 2360, 2361, 2362, 2363, 2364, 2365, 2366, 2367, 2368, 2369, 2370, 2371, 2372, 2373, 2374, 2375, 2376, 2377, 2378, 2379, 2380, 2381, 2382, 2383, 2384, 2385, 2386, 2387, 2388, 2389, 2390, 2391, 2392, 2393, 2394, 2395, 2396, 2397, 2398, 2399, 2400, 2401, 2402, 2403, 2404, 2405, 2406, 2407, 2408, 2409, 2410, 2411, 2412, 2413, 2414, 2415, 2416, 2417, 2418, 2419, 2420, 2421, 2422, 2423, 2424, 2425, 2426, 2427, 2428, 2429, 2430, 2431, 2432, 2433, 2434, 2435, 2436, 2437, 2438, 2439, 2440, 2441, 2442, 2443, 2444, 2445, 2446, 2447, 2448, 2449, 2450, 2451, 2452, 2453, 2454, 2455, 2456, 2457, 2458, 2459, 2460, 2461, 2462, 2463, 2464, 2465, 2466, 2467, 2468, 2469, 2470, 2471, 2472, 2473, 2474, 2475, 2476, 2477, 2478, 2479, 2480, 2481, 2482, 2483, 2484, 2485, 2486, 2487, 2488, 2489, 2490, 2491, 2492, 2493, 2494, 2495, 2496, 2497, 2498, 2499, 2500, 2501, 2502, 2503, 2504, 2505, 2506, 2507, 2508, 2509, 2510, 2511, 2512, 2513, 2514, 2515, 2516, 2517, 2518, 2519, 2520, 2521, 2522, 2523, 2524, 2525, 2526, 2527, 2528, 2529, 2530, 2531, 2532, 2533, 2534, 2535, 2536, 2537, 2538, 2539, 2540, 2541, 2542, 2543, 2544, 2545, 2546, 2547, 2548, 2549, 2550, 2551, 2552, 2553, 2554, 2555, 2556, 2557, 2558, 2559, 2560, 2561, 2562, 2563, 2564, 2565, 2566, 2567, 2568, 2569, 2570, 2571, 2572, 2573, 2574, 2575, 2576, 2577, 2578, 2579, 2580, 2581, 2582, 2583, 2584, 2585, 2586, 2587, 2588, 2589, 2590, 2591, 2592, 2593, 2594, 2595, 2596, 2597, 2598, 2599, 2600, 2601, 2602, 2603, 2604, 2605, 2606, 2607, 2608, 2609, 2610, 2611, 2612, 2613, 2614, 2615, 2616, 2617, 2618, 2619, 2620, 2621, 2622, 2623, 2624, 2625, 2626, 2627, 2628, 2629, 2630, 2631, 2632, 2633, 2634, 2635, 2636, 2637, 2638, 2639, 2640, 2641, 2642, 2643, 2644, 2645, 2646, 2647, 2648, 2649, 2650, 2651, 2652, 2653, 2654, 2655, 2656, 2657, 2658, 2659, 2660, 2661, 2662, 2663, 2664, 2665, 2666, 2667, 2668, 2669, 2670, 2671, 2672, 2673, 2674, 2675, 2676, 2677, 2678, 2679, 2680, 2681, 2682, 2683, 2684, 2685, 2686, 2687, 2688, 2689, 2690, 2691, 2692, 2693, 2694, 2695, 2696, 2697, 2698, 2699, 2700, 2701, 2702, 2703, 2704, 2705, 2706, 2707, 2708, 2709, 2710, 2711, 2712, 2713, 2714, 2715, 2716, 2717, 2718, 2719, 2720, 2721, 2722, 2723, 2724, 2725, 2726, 2727, 2728, 2729, 2730, 2731, 2732, 2733, 2734, 2735, 2736, 2737, 2738, 2739, 2740, 2741, 2742, 2743, 2744, 2745, 2746, 2747, 2748, 2749, 2750, 2751, 2752, 2753, 2754, 2755, 2756, 2757, 2758, 2759, 2760, 2761, 2762, 2763, 2764, 2765, 2766, 2767, 2768, 2769, 2770, 2771, 2772, 2773, 2774, 2775, 2776, 2777, 2778, 2779, 2780, 2781, 2782, 2783, 2784, 2785, 2786, 2787, 2788, 2789, 2790, 2791, 2792, 2793, 2794, 2795, 2796, 2797, 2798, 2799, 2800, 2801, 2802, 2803, 2804, 2805, 2806, 2807, 2808, 2809, 2810, 2811, 2812, 2813, 2814, 2815, 2816, 2817, 2818, 2819, 2820, 2821, 2822, 2823, 2824, 2825, 2826, 2827, 2828, 2829, 2830, 2831, 2832, 2833, 2834, 2835, 2836, 2837, 2838, 2839, 2840, 2841, 2842, 2843, 2844, 2845, 2846, 2847, 2848, 2849, 2850, 2851, 2852, 2853, 2854, 2855, 2856, 2857, 2858, 2859, 2860, 2861, 2862, 2863, 2864, 2865, 2866, 2867, 2868, 2869, 2870, 2871, 2872, 2873, 2874, 2875, 2876, 2877, 2878, 2879, 2880, 2881, 2882, 2883, 2884, 2885, 2886, 2887, 2888, 2889, 2890, 2891, 2892, 2893, 2894, 2895, 2896, 2897, 2898, 2899, 2900, 2901, 2902, 2903, 2904, 2905, 2906, 2907, 2908, 2909, 2910, 2911, 2912, 2913, 2914, 2915, 2916, 2917, 2918, 2919, 2920, 2921, 2922, 2923, 2924, 2925, 2926, 2927, 2928, 2929, 2930, 2931, 2932, 2933, 2934, 2935, 2936, 2937, 2938, 2939, 2940, 2941, 2942, 2943, 2944, 2945, 2946, 2947, 2948, 2949, 2950, 2951, 2952, 2953, 2954, 2955, 2956, 2957, 2958, 2959, 2960, 2961, 2962, 2963, 2964, 2965, 2966, 2967, 2968, 2969, 2970, 2971, 2972, 2973, 2974, 2975, 2976, 2977, 2978, 2979, 2980, 2981, 2982, 2983, 2984, 2985, 2986, 2987, 2988, 2989, 2990, 2991, 2992, 2993, 2994, 2995, 2996, 2997, 2998, 2999, 3000, 3001, 3002, 3003, 3004, 3005, 3006, 3007, 3008, 3009, 3010, 3011, 3012, 3013, 3014, 3015, 3016, 3017, 3018, 3019, 3020, 3021, 3022, 3023, 3024, 3025, 3026, 3027, 3028, 3029, 3030, 3031, 3032, 3033, 3034, 3035, 3036, 3037, 3038, 3039, 3040, 3041, 3042, 3043, 3044, 3045, 3046, 3047, 3048, 3049, 3050, 3051, 3052, 3053, 3054, 3055, 3056, 3057, 3058, 3059, 3060, 3061, 3062, 3063, 3064, 3065, 3066, 3067, 3068, 3069, 3070, 3071, 3072, 3073, 3074, 3075, 3076, 3077, 3078, 3079, 3080, 3081, 3082, 3083, 3084, 3085, 3086, 3087, 3088, 3089, 3090, 3091, 3092, 3093, 3094, 3095, 3096, 3097, 3098, 3099, 3100, 3101, 3102, 3103, 3104, 3105, 3106, 3107, 3108, 3109, 3110, 3111, 3112, 3113, 3114, 3115, 3116, 3117, 3118, 3119, 3120, 3121, 3122, 3123, 3124, 3125, 3126, 3127, 3128, 3129, 3130, 3131, 3132, 3133, 3134, 3135, 3136, 3137, 3138, 3139, 3140, 3141, 3142, 3143, 3144, 3145, 3146, 3147, 3148, 3149, 3150, 3151, 3152, 3153, 3154, 3155, 3156, 3157, 3158, 3159, 3160, 3161, 3162, 3163, 3164, 3165, 3166, 3167, 3168, 3169, 3170, 3171, 3172, 3173, 3174, 3175, 3176, 3177, 3178, 3179, 3180, 3181, 3182, 3183, 3184, 3185, 3186, 3187, 3188, 3189, 3190, 3191, 3192, 3193, 3194, 3195, 3196, 3197, 3198, 3199, 3200, 3201, 3202, 3203, 3204, 3205, 3206, 3207, 3208, 3209, 3210, 3211, 3212, 3213, 3214, 3215, 3216, 3217, 3218, 3219, 3220, 3221, 3222, 3223, 3224, 3225, 3226, 3227, 3228, 3229, 3230, 3231, 3232, 3233, 3234, 3235, 3236, 3237, 3238, 3239, 3240, 3241, 3242, 3243, 3244, 3245, 3246, 3247, 3248, 3249, 3250, 3251, 3252, 3253, 3254, 3255, 3256, 3257, 3258, 3259, 3260, 3261, 3262, 3263, 3264, 3265, 3266, 3267, 3268, 3269, 3270, 3271, 3272, 3273, 3274, 3275, 3276, 3277, 3278, 3279, 3280, 3281, 3282, 3283, 3284, 3285, 3286, 3287, 3288, 3289, 3290, 3291, 3292, 3293, 3294, 3295, 3296, 3297, 3298, 3299, 3300, 3301, 3302, 3303, 3304, 3305, 3306, 3307, 3308, 330



## Z miasta

## W obronie Franciszkowa

Wiele atramentu i farby drukarskiej zużyto dla wykazania alarmującego stanu Franciszkowa. Pomimo artykułów w „Głosie Świdnika”, wielu narad i wniosków, stan poprzedni nie ulega poprawie, a nawet sytuacja pogarsza się.

Niektóre czynniki administracyjne podchodzą zbyt powierzchownie do zagadnienia Franciszkowa, uspokajając siebie i opinię, że jest to osiedle przeznaczane do likwidacji, więc nie opłaca się tam nic robić.

Przypatrzmy się tej sprawie bliżej. We Franciszkowie mieszka ponad 250 rodzin, z których zaplanowano przeniesienie do Świdnika 50 w ciągu trzech lat. Nikt nie chciałby zaręczyć, że te 50 rodzin będzie na pewno przeniesione w okresie trzyletnim. A co z resztą? Likwidacja Franciszkowa jest jak na razie tylko dalekim planem — a tymczasem codziennego w obecnych warunkach staje się coraz cięższe.

Na odbytym ostatnio spotkaniu mieszkańców Franciszkowa z przedstawicielami Komitetu Frontu Jedności Narodu rozmawiano o tych sprawach wiele godzin. Padło wiele rzeczowych i słusznych głosów w dyskusji.

Najbardziej jak zwykle bolącą sprawą była kwestia mieszkaniowa. Obywatele Franciszkowa uważają za niesprawiedliwe decyzje Komisji Mieszkaniowej i domagają się przeprowadzenia rewizji przydziałów. We Franciszkowie np. mieszka wielu pracowników firm budowlanych, a żaden z nich nie otrzymał mieszkania, bo firmy kierują ich do Komisji Mieszkaniowej, komisja z kolei odsyła ich do firm budowlanych, tłumacząc, że to one powinny przydzielać mieszkania pracownikom z własnej puli.

Dalej padły pytania, dlaczego nie są realizowane dotychczas postulaty wyborcze. Brak świetlicy, o którą walczą od lat uniemożliwia prowadzenie jakiejkolwiek akcji wychowawczej. Brak organizacji młodzieżowej na terenie osiedla. Mimo obietnic nie dochodzi tu dotychczas żaden autobus PKS. Chodniki i uliczki są nie naprawiane od dawna, śmietniki prowizoryczne,

zniszczone, kałuże błota i sterty śmieci. Wewnątrz wielu mieszkań grzyb i wala się ściany, pod oknami chlewy. Dzieci nie mają miejsca do zabaw. W sąsiadującej fabryce balagan na placu składowym i cuchnące wyziewy gotowanych, zepsutych tuszczów. Z nastaniem zmrzoku — ciemności egipskie — nie świeci ani jedna lampa uliczna.

Tak wygląda obraz zaniedbanego osiedla.

W okresie powstania Świdnika we Franciszkowie mieszkali budowniczowie naszego miasta. Mieli tam łażnię, świetlicę, kino, chodniki, kwiaty, ławki dla wypoczynku, głośniki radiowe. Dbano o nich i liczone się z nimi, bo byli potrzebni. A czy obecnie zamieszkali tam ludzie są potrzebni tylko do oddania głosów w dniu wyborów, a poza tym można się z nimi nie liczyć?

Mieszkańcy Franciszkowa to duży zastęp pracowitych i zdolnych fachowców i robotników. To spora gromada dzieci, to również wiele kobiet, prowadzących w trudnych warunkach dom i jednocześnie pracujących zawodowo.

Tym ludziom należy przyjąć z pomocą. Do Franciszkowa muszą częściej zaglądać przedstawiciele Przydziału, Komisji Mieszkaniowej, Komisji Zdrowia.

Poprawę istniejących warunków można uzyskać przez zaprzestanie meldowania nowych mieszkańców, a uzyskiwane stopniowo pomieszczenia wykorzystywać na zmniejszenie nadmiernych zagęszczeń (są małe izby, zamieszkałe przez 6-7 osób), na likwidację izb nie nadających się do zamieszkania, na zorganizowanie świetlicy, czytelnicy itd.

Jeszcze jedno. Mieszkańcy proszą o zakaz sprzedaży wina w sklepie we Franciszkowie, natomiast domagają się lepszego zaopatrzenia w mleko, szczególnie butelkowe i wcześniej, a nie wtedy, gdy dzieci są już w szkole, a dorośli w pracy.

M. D.



Foto: Z. Piasecki

## Pod adresem PMRN

## Śladami naszej krytyki

W numerze 2 (89) „Głosu Świdnika” z dnia 1 lutego 1962 r. w notatce pt. „Ciemno” poruszyliśmy problem wiecznych ciemności, w jakich pogrążone jest nasze miasto w godzinach wieczornych. Niestety, nasza notatka nie została widocznie zrozumiana, bo do tej pory nie w tej kwestii nie zrobiono. Zwracamy się z zapytaniem do gospodarzy miasta: Czy nadal możemy liczyć tylko na gwiazdy i księżyc?

Redakcja

## Nowa ekspedientka w kiosku MHD

W krytykowanym na łamach naszej gazety, kiosku obok dworca kolejowego pracuje już nowa ekspedientka p. Zofia Kłębokowska. Poprzednia ekspedientka p. M. Ryfkowa została zwolniona z pracy na skutek naszej interwencji. Z przyjściem nowej ekspedientki sytuacja pod względem czystości uległa całkowitej zmianie. Kiosk jest wysprzątnięty, wymyty, a estetycznie poukładane produkty na półkach dodają mu wyglądu wzorowej placówki handlowej.

Mamy wrażenie, że teraz z prawdziwą przyjemnością

można będzie napić się w tym kiosku piwa lub oranżady oraz zaopatrzyć się w śniadanie do pracy.

(sok)

## Z cyklu: Spotkania z aktorem

## Stanisław Mikulski w ZDK

18 maja br. na zaproszenie kierownictwa ZDK bawił u nas p. Stanisław Mikulski — aktor teatru i filmu. W rozmowie ze słuchaczami, barwnie opowiedział swą drogę na scenę i zapoznał z pracą aktora. Udział także odpowiedzi na zadawane mu pytania. Przy okazji dowiedzieliśmy się, że największym jego marzeniem aktorskim jest wystąpić na scenie we... fraku. Dotychczas, mimo 10-letniego już stażu artystycznego nie udało mu się ani razu zagrać roli, w której miałby na sobie frak. Największą wesołość na sali wywołał opowiadając różne sceniczne potknięcia i „wpadki”. Było to bardzo miłe spotkanie, zakończone filmem i ci, którzy nie przybyli w tym dniu do ZDK niech mocno żałują. „Szczęśliwców” było tylko siedemdziesięciu kilku.

A tak narzekamy na brak rozrywek kulturalnych w Świdniku.

(C)

## PKS dla ludzi czy ludzie dla PKS-u?



Państwowa Komunikacja Samochodowa jest placówką usługową dla ludzi. Jej więc zadaniem jest stworzenie dla korzystających z usług PKS podróży możliwie najlepszych warunków podróży.

Tymczasem lubelski PKS jakoś nie chce przyjąć takiej zasady. Oto mały przykład ze Świdnika.

Padła deszcz. Na przystanku autobusowym zebrała się spora grupa podróżnych, udających się do Lublina. Stoją już od kilkunastu minut, są zmoknięci.

Przyjeżdża autobus. Ludzie chętnieby jak najszybciej wejść do środka. Tymczasem biletier staje w drzwiach i pojedynczo sprzedaje bilety. A ponieważ nie ma „końcówek” (zn. 20 groszy, aby wydać z 5 zł, wszystko odbywa się powoli. Podróżni mkną dalej.

Czy jest to konieczne?

Czy biletier nie mógłby wpierw wpuścić odpowiednią ilość pasażerów, a później już w czasie jazdy rozpraszanie bilety?

Niektórzy biletierzy robią w ten sposób, inni tłumaczą się zarządzeniem dyrekcji.

A jak jest naprawdę to chyba najlepiej wyjaśni nam dyrekcja PKS w Lublinie. — Czekamy.

(Sek)

## Sklep nabiałowy MHD nr 28 wzorem

Na pewno bez przesady. Stwierdzenie poparte zresztą opinią klientów. Na 15 osób zapytanych o pracę personelu 12 oświadczyło, że życzy sobie więcej takich placówek, dwie wstrzymały się od odpowiedzi, a jedna tylko była niezadowolona. Zaopatrzenie sklepu w niezbędne produkty żywnościowe, takie jak masło, ser, jaja, śmietana i pieczywo — przeważnie na czwórkę z plusem. Dostawy artykułów w godzinach porannych najczęściej w porę. Jeżeli nawet z kilkunastominutowym opóźnieniem, to sprawne ręce



ekspedientek ob. ob. Czerwoni i Mulak, wyrównują najczęściej stratę czasu.

Waga, na którą szczególnie uwagę zwracają kupujący nie budzi zastrzeżeń. Jeżeli dodać do tego rzetelność ekspedien-

tek, które uprzedzają (chyba bez wyjątku każdego), że te, czy inne produkty pochodzą z dnia poprzedniego, to do prawdy gest godny naśladowania. A zatem jak dotąd słowa uznania.

K.



## SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Uzasadnione rozgoryczenie działaczy lekkoatletyki

## Na takiej bieżni kot nogi połamie...

Renowacja stadionu sportowego K.S. „Avia” dobiega końca. Już możemy stwierdzić, że będzie on wyglądał przyjemnie.

Obok boiska piłkarskiego buduje się boisko do koszykówki i obiekty lekkoatletyczne.

Właśnie na temat obiektów I. a., a szczególnie bieżni chcielibyśmy wtrącić swoje trzy grosze.

Do ukończenia bieżni jeszcze daleko, ale pierwsze posunięcia renowatorów budzą poważne zastrzeżenia.

Już samo wyasygnowanie na ten cel tylko 16 tysięcy złotych jest nieczyłym, jak przyszłowiowemu zarządkowi w piątku.

Dla przykładu warto powiedzieć, że budowa najlepszej w Lublinie bieżni, jaką posiada K. S. „Start”, kosztowała „skromne” 250 tysięcy złotych. Zdaniem fachowców, średniej jakości bieżnia, ale możliwa do eksploatacji, kosztowałaby około 80 tysięcy złotych.

Albo przecież my nie mamy tyle pieniędzy, jesteśmy za biedni... i chyba tylko dlatego chcemy te z trudem zdobyte 16 tysięcy złotych utopić w nieprze-myślanej i nikomu niepotrzebnej inwestycji.

W skrócie receptura na budowę bieżni, której koszt wyniósłby 30 tysięcy złotych, przedstawia się następująco:

Na wyrównany podkład należałoby położyć dwuwarstwową nawierzchnię, o łącznej grubości około 8 cm.

Pierwsza warstwa nawierzchni powinna składać się z żużla o grubości ziarna od 5–8 mm, z dodatkiem 10 do 15 proc. gliny oraz wapna suchego. Głina powinna być odpowiednio tłusta, w zależności od czego nastąpiłoby właściwe powiązanie całej mieszanki. Druga nawierzchnia powinna składać się z tych samych składników z tym, że grubość ziaren żużla powinna wynosić od 2–5 mm.

Drugą warstwę kładziemy na pierwszą po jej uprzednim przewalowaniu.

Przed położeniem obu nawierzchni należy koniecznie przeprowadzić próby, a komisja złożona ze znawców tego rodzaju inwestycji określi czy bieżnia o takiej nawierzchni zda swój egzamin.

A jak rozpoczyna się budowę bieżni na świdnickim stadionie?

Pomijając to, że sama technologia budowy bieżni wykonywanej przez projektantów naszego stadionu jest niewłaściwa, spójrzmy co robi się w praktyce.

Na odcinku przeszło 100-metrowym rozsypano grubą warstwę żużla o różnych wymiarach

ziaren, począwszy od normalnego popiołu tzw. „zerówki”, a skończywszy na „ziarnach” wielkości pięści i to dobrze zbudowanego mężczyzny.

Podkład pozostawiono taki, jaki był po zdjęciu starej nawierzchni, tzn. obfity w dziury, koleiny i wyboje. Na taki podkład nie można już nic więcej położyć, jak warstwę gliny grubości 1–2 cm.

Czy taka bieżnia zda swój egzamin? Chyba w wypadku, gdyby zorganizowano na niej biegi psów lub kotów.

W sumie wygląda na to, że nowa bieżnia będzie gorsza od poprzedniej, wykonanej przed kilku laty w czynie społecznym. Nie można będzie zgodnie z przepisami bhp przeprowadzać na niej nie tylko zawodów, ale i treningów. Podobnie wykonuje się dogłębnie do skoczni.

Czy wobec tego nie należałoby

zastanowić się nad istotą budowy takiej bieżni. Przecież w ten sposób marnujemy pieniądze i pracę ludzką.

Zdaniem działaczy lekkoatletyki, którzy zupełnie rzeczowo i po gospodarsku patrzą na gospodarowanie społecznymi pieniędzmi, realizację inwestycji w ten sposób wykonywanej należy przerwać.

Popieramy to zdanie w całej rozciągłości. Jednocześnie widzimy potrzebę budowy bieżni z prawdziwego zdarzenia, nie tylko dlatego, że będą z niej korzystać zawodnicy, traktowanej po macoszemu przez zarząd klubu, sekcji lekkoatletycznej „Avii”, ale także ze względu na udostępnienie młodzieży jeszcze jednej możliwości sportowego wypicia się. A przecież lekkoatletyka to kuznia wszechstronnych talentów sportowych.

M. KOS

## „Beczki” nad Świdnikiem

Nie, te „beczki” nie wspólnego z browarem nie mają, podobnie jak „korkociąg”, przewroty, wywroty czy inne figury akrobacyjne. Może przedzej zmieściłyby się w „ramach” cyrku. Bo też mamy nad Świdnikiem swego rodzaju cyrk. „Cyrk Kasperka”. O, teraz to już wiadomo o co chodzi. Oczywiście mam na myśli pil. Stanisława Kasperka z Aeroklubu Robotniczego, aktualnego mistrza Polski w akrobacji samolotowej.

Od pewnego czasu zacięci świdniczanie podziwiają srebrny samolotek latający tak czy owak, w każdym bądź razie zupełnie inaczej, jak każdy „przyswoity aeroplan”.

Aby sprawę wyjaśnić wybrałem się na lotnisko i oto co mi powiedziano.

Zbliżają się mistrzostwa Polski w akrobacji samolotowej. Tradycyjnie już bierze w nich udział wielki miłośnik tej dyscypliny sportu Stanisław Kasperk. Ma zresztą niespotykany talent w lataniu „do góry nogami”. Dwukrotnie już zdobył mistrzostwo i raz wicemistrzostwo Polski w tej konkurencji. W tym roku także wystąpi w obronie mistrzowskiego tytułu. Ale to jeszcze nie wszystko.

Demonstrując wspaniałe oprowadzanie maszyn, wzbudził u wielu pilotów klubowych nie tylko podziw, ale jakąś chęć rywalizacji. A że jest, jak się to mówi „swój chłop”, więc nie ukrywa zdobytych doświadczeń i chętnie każdemu służy radą. Wnet też znalazła się grupka „cyrkowców”, którzy postanowili wypróbować swych sił. I zaczęły się karkołomne harce. Już w ub. roku Aeroklub Robotniczy jako jedyny w Polsce wystawił na mistrzostwa 3 osobową reprezentację. Henryk Ignasiak i Ryszard Kasperk (brat Stanisława) polecili wraz z „ojcem” świdnickich akrobatów do Zielonej Góry. Nie wrócili z „złoty” tytuł, Rysiek 9 miejsce, a Henio 13. Jak na 20 startujących z całej Polski zawodników, to zespołowo Świdnik też wypadł pięknie.

W tym roku do mistrzostw

przygotowuje się 4 pilotów: Stanisław i Ryszard Kasperkowie, Zbigniew Prandota oraz Tadeusz Zach. Czy wszyscy polecą, jeszcze nie wiadomo, w każdym bądź razie trenują zawzięcie.

A więc obywateli! Unosząc głowy, gdy w górze warczy srebrny samolotek, zaciśnijcie pięści za powodzenie naszych akrobatów. Mistrzostwa rozpoczynają się już 30 maja we Wrocławiu.

T. Chwałczyk

## Ryszard Wiland zdobywcą pucharu Polskiego Związku Strzeleckiego

Kroniki LPŻ zanotowały w rozwoju swej działalności jeszcze jeden sukces. Zdobywcą pucharu Polskiego Związku Strzeleckiego został Ryszard Wiland, który w zawodach strzeleckich rozegranych w Lublinie, zdobył największą ilość punktów pozostawiając w kręgu pokonanych zawodników, wielu wybitnych strzelców z II ligowego klubu RKS Motor. Nowo kreowanemu mistrzowi składamy serdeczne gratulacje.

M. K.

Sportowcy amatorzy wystartowali!

## Spartakiada zakładowa 1962 rozpoczęła

15 maja br. dokonano oficjalnego otwarcia tegorocznej spartakiady zakładowej.

Na zieloną murawę boiska wybiegli po raz pierwszy piłkarze-amatorzy. Do tegorocznych rozgrywek piłkarskich zgłoszono z zakładu 10 zespołów.

Rekordową ilość zespołów (aż 10) mamy w tym roku także w piłce siatkowej. Spotkania piłkarskie rozgrywane będą systemem jednorundowym. W wyniku rozgrywek w końcowej fazie wyloniona zostanie drużyna mistrzowska. Po zakończeniu spotkań we

wszystkich dyscyplinach sportu utworzona zostanie kadra sportowców-amatorów, która pod fachowym okiem trenerów i działaczy przygotowywać się będzie do spartakiady powiatowej i wojewódzkiej. W tegorocznej spartakiadzie przewidziano następujące konkurencje: tenis ziemny, lekkoatletyka, strzelectwo, piłka nożna, piłka siatkowa, pływanie. Sportowcom amatorom biorącym udział w tegorocznej spartakiadzie życzymy osiągnięcia jak najlepszych wyników.

M. K.

Sukcesy świdnickich motorowców

## „Sarenki” w krainie tysiąca jezior

W dniach 14 i 15 kwietnia br. odbył się w Finlandii motocyklowy raid terenowy w obszarze międzynarodowej, organizowany przez Fiński Związek Motorowy.

W rajdzie tym startowały m.in. także nasze „Sarenki”. Jak po-

zresztą bardzo „nie na rękę” naszym czołowym rajdowcowi — Janowi Szczerbakiewiczowi — specjaliście od tego rodzaju tras. Jeżeli dodamy, że na starcie stanęły w klasie 125 cm motocykle o mocy ok. 13 KM, podczas gdy nasze „Sarenki” dysponowały



Jan Szczerbakiewicz na trasie. W głębi charakterystyczny domek fiński.

Foto J. Kosma

informował nas przebywający w tym czasie w Finlandii, główny konstruktor biura motocyklowego — inż. Jerzy Kosma, rajd był niezwykle ciężki. 880-kilometrowa trasa nie posiadała wprawdzie ani jednego odcinka obserwowanego, ale niemal „zabójczy” były czasy przejazdu. Brak OJS-ów (odcinków jazdy stylowej) był

zaledwie siedmioma, a rajd trwał w ciągu dnia i nocy — to VI miejsce Jana Szczerbakiewicza i VII Józefa Rewerellego były niewątpliwie dużym osiągnięciem. Najlepszym był Fin — Ketjo Sundberg na motocyklu „Solifer” (stracił 57 pkt. karnych — dla porównania Jan Szczerbakiewicz

CIĄG DALSZY NA STRONIE 7

## CHRONIĆ I OTACZAJCIE OPIEKĄ STARE DRZEWIA — POMNIKI PRZYRODY!



## Świdniccy siatkarze mistrzami okręgu

Upragniony tytuł mistrza okręgu w piłce siatkowej zdobyli nasi siatkarze. Drugim trenera Cieplaka zaprezentowała się w decydującym spotkaniu ze „Stalą” Kraśnik z jak najlepszej strony.

Przeigrana wprawdzie w stos. setów 2:3 była wynikiem nadmiaru szczęścia i

stad też przysłowiowa ulgowa taryfa. Siatkarzom wystarczyło bowiem uzyskanie tylko dwóch setów na swoją korzyść, które decydowały o tytule. Tak czy inaczej mamy powody do zadowolenia. Już dawno kroniki klubowe nie zarejestrowały mistrzowskiego tytułu. Dawno nie zbieraliśmy oklasków przy otwartej kurtynie. W

niedzielę 13 maja (cyfra okazała się szczęśliwą), siatkarze „Avii” zgrywali swoim sympatykom bardzo przyjemną niespodziankę. W spotkaniach o ligę obiecują, że także nie zawiodą zaufania. Zdajemy sobie jednak sprawę, że droga do uzyskania awansu nie będzie zbyt łatwa.

K.



# Sukcesy świdnickich motorowców

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 6

— 97). Prędkość na trasie wynosiła 65 km na godz. Naszym zawodnikom najbardziej dokuczyło zimno, zwłaszcza na odcinku koło największego jeziora Finlandii — Pajäne, najbardziej na północ wysuniętym punkcie trasy przejeżdżali o 1 w nocy, a temperatura wynosiła minus 15 stopni C. O stopniu trudności rajdu najlepiej świadczyły cyfry: na 204 startujących ukończyło go 75, w klasie 125 cm z 34 zawodników dojechało do mety 13.

Sukces naszych motocyklistów w pokonanym polu znalazły takie marki jak „MZ”, „Jawa” czy szwedzka „Husqvarna”. Dużą sympatię zyskali sobie także polscy zawodnicy za barwną i ambitną postawę i wolę walki do końca. Zachwyt wzbudził również ich styl jazdy.

## W KAZIMIERZU NAD WISŁĄ

6 zawodników na „Sarenkach” wystawił w klasie 125 cm świdnicki Klub Motorowy LPZ na starcie rajdu obserwowanego w dniu 6 maja w Kazimierzu i 6 pierwszych miejsc przypadło im w udziale (na 19 startujących). Rajd ten był zarazem i eliminacją do szeregów mistrzostw Polski okręgów: warszawskiego, łódzkiego i lubelskiego. Trasa długości 135 km podzielona była na dwie pętle. Pierwsza — mała, „najeżona” OJS-ami w lesie 15, opasywała Kazimierz prowadząc przez wawoły i kaniolomy. Druga — duża pętla — traktowana była jako próba na szybkości na trasie Kazimierz — Puławy — Deblin — Dobrowolniki — Michałowska z metą w Kazimierzu. Startowało 40 zawodników.

**Klasa 125 cm**  
1) Jan Szezbakiewicz — „Sarenka” 10 pkt. karn. — KM LPZ Świdnik.  
2) Stanisław Grześ — „Sarenka” 50 pkt. karn. — KM LPZ Świdnik.  
3) Józef Bucior — „Sarenka” 50 pkt. karn. — KM LPZ Świdnik.  
**Klasa 175 cm**  
1) Ryszard Kukielka — „WFM” 4 pkt. karn. — WKS Legia Warszawa.  
2) Józef Rewerelli — „WFM” 6 pkt. karn. — KM LPZ Warszawa.



W klasie 250 cm faworytem był Roman Szezbakiewicz. A jednak na VII OJS-ie, w wawoie zwanym „Gorgołą” stracił kilka punktów. Foto T. Chwałczyk

3) Bartłomiej Zawadzki — „SHL” 71 pkt. karn. — SHL Kielce.  
**Klasa 250 cm**  
1) Roman Szezbakiewicz — „Jawa” 18 pkt. karn. — KM LPZ Świdnik.  
2) Władysław Szarek — „Jawa” 44 pkt. karn. — KM LPZ Garwolin.  
3) Krzysztof Kmieć — „Jawa” 58 pkt. karn. — KM LPZ Świdnik.  
**Klasa powyżej 250 cm**  
1) Zbigniew Matysiak — „Jawa” 58 pkt. karn. — KM LPZ Świdnik.  
2) Maciej Piątkowski — „AJS” 61 pkt. karn. — WKS Legia Warszawa.



Zdobywca drugiego miejsca w klasie 125 cm — Stanisław Grześ pokonuje jeden z OJS-ów. Foto T. Chwałczyk

## Płacić, płacić!

Oziębienie i niepogoda pokrzyżowały nieco plany organizatorów imprez w dniu 1 maja. Z tego powodu odwołano wiele spotkań, które miały być przeprowadzone na wolnym powietrzu. Nie odbyła się też oczekiwana zabawa ludowa w parku. Zwolennicy tańca podążyli więc do klubu-kawiarni, ale tutaj kierowano wszystkich do kasy po bilecik za jedyne 10 złotych. Po raz pierwszy chyba w historii tradycyjnych zabaw pierwszomajowych spotkaliśmy się ze zjawiskiem ich „odpłatności”. Na pewno tylko w Świdniku. P. S. Mogą zaistnieć tłumaczenia, że to nie zabawa, lecz dancing, ale takie stwierdzenie będzie tylko parawanem.

(f)

## Wszystkie nasze wodne sprawy

# CHLOROWANIE

Polega ono na przechlorowaniu wody w celu utlenienia fenoli oraz innych związków wywołujących smak i zapach wody. Potrzebna przy stosowaniu tej metody ilość chloru zależy od rodzaju i ilości materii wiążącej chlor, jak również od temperatury wody oraz czasu działania.

Ilość chloru zależnie od stopnia zanieczyszczenia wody waha się od 1 do 7 mg na litr. Po dostatecznie długim czasie zekłębienia się, po upływie którego pozostaje w wodzie jeszcze około 0,5 mg na litr chloru usuwa się go za pomocą filtru z węgla aktywowanego.

Przez chlorowanie usuwa się nie tylko fenole, ale i inne napaające wodzie smak, zapach i barwę substancje jak np. związki humusowe z wód błotnistych (humus — próchnica, powstała w wyniku rozkładu różnych części roślinnych i zwierzęcych).

Tyle literatura i poradnictwo techniczne.

Specjalnie — w celu zainteresowania czytelników w ogólnych przepisach jednej z metod oczyszczania wody — przytoczyliśmy tych kilka wskazówek technicznych.

Nie od dzisiaj bowiem zagadnienie chlorowania wody jest dla mieszkańców naszego miasta czymś w rodzaju szkółki.

Dawniej — mówią np. mieszkańcy bloku nr 11 i bloków przy ul. Sławińskiego — chlorowanie (przerwane zaśmierzdaniem wody) odbywało się najwyżej 2 razy w miesiącu.

Nieznośnie mocny odór chloru już wówczas napisał wiele krwi mieszkańcom nie przyzwyczajono-

nym do tego rodzaju zabiegów sanitarnych...

Było to jednak drobnostką w porównaniu ze stanem obecnym. Według informacji udzielonych nam przez pracowników służby energetycznej, chlorowanie odbywa się w tej chwili w sposób ciągły i polega na stałym dozowaniu określonej ilości koncentratu chlorowego o odpowiednim stężeniu bezpośrednio do sieci wodociągowej.

W rzeczywistości sprawa wygląda w ten sposób, że nie wiele ponad 30 proc. mieszkańców Świdnika korzysta z wody chlorowanej o zawartości chloru poważnie przekraczającej wartości dopuszczalne, zaś pozostali mieszkańcy piją wodę nie chlorowaną lub chlorowaną okroś-

wo. Trudno nam w tej chwili szczegółowo wypowiedzieć się na temat opinii Komisji Sanitarnej-Epidemiologicznej o zawartości bakterii w wodzie surowej z terenu Świdnika.

Wiadomo nam, że opinia ta jest w dużym stopniu korzystna.

Wobec tego i w związku z apelem zainteresowanych mieszkańców zwracamy się do dyrekcji MPKG i MZBM o zrewidowanie jeszcze raz stosowanych przez przedsiębiorstwo metod chlorowania wody do picia, zainteresowania się słusznymi skargami mieszkańców o zawyżonej zawartości chloru w wodzie i przeanalizowanie słusności stosowanego dotychczas sposobu oczyszczania wody jedynie dla 1/3 liczby mieszkańców, tym bardziej, że oczyszczenie to czyni wodę niezdadną do picia.

W. L.

## J. O. Curwood

# W pogoni za złotem

DOKOŃCZENIE

— Czy nie uda się przejść po lodzie?

— W tym sęk. Krawędź jest już zbyt krucha.

Człowiek chybotął się zwolna wzdłuż białej tafli. Rod zaczął próbować łód wiosłem. Pierwsze ćwierć metra przyskło jak szkło, dalej jednak masa była trwałsza. Zdaje mi się, że gdyby tak przebiec korytarz na długość łodzi, dalej już byśmy się mogli na lodzie utrzymać — zawyrokował.

Wabi ujął w dłoń siekiere.

— Spróbujemy — rzekł.

Muki przecząco ruszył głową.

— Nie radzę — bąknął.

Lecz po raz drugi tego dnia Wabi postąpił wbrew zdaniu starego myśliwca. Metr za metrem rwał łód zamykający drogę, aż kruche czółno wniknęło w głąb lustrzanej tafli. Wtedy stanął na dziobie łodzi, a stamtąd ostrożnie wszedł na zamrażalną powierzchnię.

— Już! — krzyknął triumfalnie. — Teraz twoja kolej, Rod! Zupelnie mocny!

Rod w jednej chwili znalazł się obok. To, co potem zaszło, zrobiło na nim wrażenie upiornego snu. Najpierw łód trzasnęła lekko, ale odźwięk ten zamarli. Rod zbladł, a Wabi parsknął śmiechem na widok leku przyjaciela — gdy nagle szklono pod ich stopami załamało się z okropnym hukiem i obaj chłopcy dali nurka w ciemną toń jeziora. Rod zobaczył jeszcze pełną grozy twarz Wabiego, znikającą wśród

bryzgów lodu. Usłyszał okropny krzyk Mukiego, a potem uczył, że chłodny nurt zamyka się nad nim, i zaczął walczyć gwałtownie, by uratować własne życie.

Zaciekle bił wodę rękoma i nogami, chcąc wypłynąć na powierzchnię, a jednocześnie myślał o bezmiarze lodowego pola. A jeśli wypłynie pod lodem? Gdzie ma się wtedy zwrócić? Otworzył oczy, ale wszędzie panował ciemny chaos. Sekundy zdawały się wiekami. Czuł, że mu pęka czaszka i że musi zaraz otworzyć usta, by nabrać tchu, a wkoło zamiast powietrza była tylko woda. Raptem uderzył głową o coś twardego. Łód. Wypłynął pod lodem i rezultat zdawał się być wiadomy.

Zaczął znowu opadać w dół, wolno, ale bez przerwy, jak gdyby niewidzialna dłoń ciągnęła go w głąb. Pełen rozpacz, strasznym wysiłkiem bił wodę rękoma, wiedząc, że za chwilę musi otworzyć usta. Miał jeszcze dość przytomności, by pojąć, że stara się krzyknąć, ale wnet poczuł w gardle i płucach dławiący ciężar płynu. Nie zobaczył jednak długiego ramienia, które zanurzyło się w wodę w miejscu, gdzie ukazywały się nad nią pęcherzyki powietrza. Nie czuł, jak silna dłoń wywlekła go na łód. Później dopiero doznał wrażenia, że wielki ciężar przyni-

ta mu brzuch, że go taczają, gniotą i kręcą nim jakby się stał igraszką niedźwiedzia. Potem zobaczył Mukiego i wreszcie Wabiego.

— Biegnij rozpalć ogień! — usłyszał głos starego Indianina, po czym ujrzał, jak Wabi mknie szybko w stronę ładu. Pomiędzy chwilowego zamroczenia Rod czuł, że wciąż jeszcze znajduje się na lodzie. Człowiek wywleczono z wody na mocną, szklistą skorupę. Mukoki wyjmował z niego kocioł. Gdy stary Indianin się odwrócił, zobaczył, że Rod patrzy na niego wsparty na łokciu. — Jak się to mówi, było z tobą krucha! — rzekł pomagając chłopcu usiąść.

Po chwili Rod wstał i otulony kocem, poszedł wraz z Mukim ku brzegowi. Wabi, cały ociekający wodą, wybiegł im na spotkanie.

— Rod, gdy się przebieżemy, musisz mnie dobrze wygrzmocić — prosił. — Chciałbym dostać porządne lanie. Potem zwrócę ci połowę.

— W jaki sposób uratowaliśmy się? — pytał Rod.

— Jasne, że Mukoki nas wyciągnął! Czy chcesz mnie wygrzmocić?

— Daj łapę!

I obaj chłopcy, na pol zmarzniętym, oczekując wody, uściskali sobie wzajem dłonie, a Mukoki chichotał, chrząkał i sapał pęty, aż Wabi i Rod wybuchnęli śmiechem.



## Drugi odcinek reportażu

## Chile – egzotyka i cywilizacja

(Specjalnie dla „Głosu Świdnika” napisał inż. Cz. Wierciński)

## SMAKOSZE

W Chile hoduje się duże ilości bydła i stąd m. in. podstawowym produktem spożywczym jest mięso, konsumowane zresztą w dość okazałych porcjach. Sam spo-

wykształcenie, jednak bez większych środków finansowych nie mają znaczenia. Na naukę szkoła czasu, skoro dyplom lekarza, inżyniera czy magistra można kupić „na wolnym rynku”.

gę zasługuje fakt, że w mikrobusach na ogół nie ma kierowców, a funkcję tę pełnią kierowcy. Panuje jednak prawdziwa uczciwość pasażerów i nie spotyka się „gapiowiczów”. Zawodowe zdolności kierowców, ich umiejętności i wyczucie w prowadzeniu wozów są godne podziwu.

Na ulicach panuje duży ruch zarówno pieszy, jak i kołowy. Wystawy sklepów i magazynów wypełniają różnorodne towary przeważnie pochodzące z importu. Ceny artykułów przemysłowych są jednak dość wygórowane. Przyjmując kurs dolara PKO, cena np. damskiej sukienki kształtuje się w granicach 2 do 3 tys. zł.

## POLAK BOHATEREM NARODOWYM

Dużym szacunkiem darzy społeczeństwo chilijskie swych bohaterów narodowych. Wystawiono im wiele pięknych pomników, ich imieniem nazwano ulice i place. Dla Polaka szczególnie przyjemnym jest fakt, że po O'Higginsie i San Martino czołową jest pamięć naszego rodaka Ignacego Domeyki. Przebywał on w Chile u schyłku XIX w. Przeprowadził szerokie badania geologiczne, budował kopalnie, utworzył uniwersytet narodowy, nazwany później jego imieniem. Jego działalność zyskała duże uznanie Chilijszyków, którzy wyobrażają sobie, że Polska to kraj nieomal samych profesorów i uczonych. Chwilami odnosi się wrażenie, że my sami się jeszcze dobrze nie znamy.

(Ciąg dalszy nastąpi)



W Chile za wszystko się płaci. Nawet robotnicy spożywający w czasie odpoczynku posiłek żądali zapłaty za „pozowanie” do zdjęcia.

rob odżywiania jest nieco odmienny od naszego. Przeciętny Chilijszyk nie przywiązuje np. wiele uwagi do śniadania. Gorący klimat sprawia, że życie toczy się długo w godzinach nocnych, a rano nie ma czasu na obfite posiłki. Ze znacznie większą uwagą traktowany jest jednak obiad. Zwykle składa się on z 5 dań „podiewanych” winem. Napojem tym — bardzo dobrej jakości i tańszym od piwa — raczą się oni w dość okazałych ilościach. Prawdziwie uczyły to jednak podwieczorki i kolacje. Przeróżne rodzaje dań jak bifo de lomo, bifo de hurasco, huleta itp., to prawie pół kilogramowe porcje niedosmażonej poledwicy. Typową potrawą „gauchos” (odpowiednik cowboya) jest huleta — obsmażane na rożnie kawałki mięsa wołu, barana, cielaka i świni. Uzupełnieniem mięsnego menu Chilijszyków są różne gatunki ryb, krabów, ostryg, młodych ośmiornic, a deserem smaczne owoce południa.

Ogólnie można stwierdzić, że potomkowie Inków nie gardzą dobrym i obfitym posiłkiem.

## „AMIGO” I „MANIANA”

Interesy handlowe to źródło dochodów pokaźnej części społeczeństwa. Zasady handlu są tam jednak dość specyficzne. Podstawowym warunkiem, aby interes prosperował jest posiadanie swego „amigo”. „Amigo” to w zasadzie kolega-przyjaciel, a w rzeczywistości człowiek, który nie może odmówić żadnej przysługi swemu znajomemu. O ile zaistnieje potrzeba sfalszowania weksli, zastrzeżenia niewygodnego konkurenta czy popelnienia innych czynów sprzecznych z zarządzeniami, „amigo” spełni te wszystkie prośby. On sam nie może jednak załatwiać podobnych spraw dla siebie, musi mieć także swojego „amigo”. Cały ten gąszcz przyjaciół oszukuje się nawzajem. Tam można wygrać oficjalny przetarg na wszystko, pod warunkiem, że ma się „amigo”, gdzie potrzeba. Taka trochę inna odmiana naszego „kumoterstwa”. W transakcjach handlowych mniej ważny jest towar, lecz znacznie ważniejsze sposoby, jak zostanie spieniężony. A pieniądź budzi szacunek. Można być „niebieskim ptakiem”, skrajnym oszustem czy złodziejczakiem, ale wystarczy mieć większą sumę pieniędzy i jest się szanowanym. W takim układzie nawet ludzie

„Pieniądz zapewnia wiedzę” — mówią Chilijszyk.

Podobnie jak w wielu krajach Ameryki Południowej, także w Chile występuje charakterystyczne słowo „maniana”, co znaczy — jutro, później, kiedyś — w każdym bądź razie umieszcza w bliżej nieokreślonym czasie wypełnienie danej czynności. „Maniana” obowiązuje prawie



Ci „gauchos” siedzą jeszcze mocno w siodłach. Nie zastąpiony dotychczas koń znajduje już jednak konkurenta w „koniach mechanicznych”.

we wszystkich dziedzinach życia. Pośpiech w życiu jest zjawiskiem nie znanym. Beztroska i pogodny nastrój sprawiają, że Chilijszyk nieczym się zbytnio nie przejmują. Jeśli np. do pracy nie zgłosił się 20 robotników, to pracodawca jest zadowolony, bo przecież mogło nie przyjść 50 i to też jest „maniana”.

## NA ULICACH SANTIAGO

Stolicę Chile cechuje raczej niskie budownictwo. Wynika to m. in. z częstego zjawiska ruchów ziemi i w związku z tym bardzo rygorystycznych przepisów budowlanych. Santiago jest natomiast miastem dosyć rozległym, nie posiadającym prawie śródmieścia. Charakterystycznym zjawiskiem jest brak — poza autobusami i mikrobusami — innych środków komunikacji miejskiej. Prywatni kierowcy, właściciele autobusów tworzą kilka kooperatyw, zajmując się przewozem pasażerów. Na uwa-

## Głos ma biblioteka zakładowa

W cyklu „Sylwetki autorów” przedstawiamy dziś współczesnego pisarza czeskiego — Wacława Rzeżacza.

Wacław Rzeżacz należy do tych nielicznych pisarzy czeskiego, którzy w Polsce znani są dobrze i wszechstronnie ze swojej twórczości, warto więc bliżej zapoznać się z jego biografią. Urodzony w r. 1901 Voniawka (bo takie jest jego prawdziwe nazwisko) pracował najpierw jako urzędnik w Państwowym Urzędzie Statystycznym w Pradze, później przerzucił się do filmu, wreszcie powojennie redagował dziennik „Prace”, był jednym z czołowych działaczy Czeskosłowackiego Związku Literatów i dyrektorem wydawnictwa „Ceskoslovensky Spisovatel”. Począwszy od roku 1935 — roku debiutu powieściowego — publikuje szereg książek, które z miejsca stawiają go w rzędzie najbardziej utalentowanych pisarzy czeskich dwudziestolecia międzywojennego i potem lat powojennych. Uznany jest powszechnie za mistrza prozy psychologicznej, autora o bardzo złożonej i wyrafinowanej konstrukcji artystycznej. Bohaterami jego książek są zwykle ludzie słabi, targani namietnościami i biegiem zewnętrznych wydarzeń, zagubieni w świecie, nie przystający do życia. Łączy ich jakaś wspólnota — niemal wszyscy noszą w sobie zarodki zła lub słabości, a nacechowani bierną, pasywną postawą i beznadziejnością. Pierwszą jego powieścią jest „Posiew wichru” — powieść o młodziźnie dozwolonej w czasach chaosu i bezprawia pierwszej wojny światowej. „Ślepa uliczka” (1938) przenosi nas w czasy powojennej kryzysu lat trzydziestych, do małego przemysłowego miasteczka, gdzie najdobitniej może widać, jak ekonomika kraju i układ stosunków społecznych, będące wynikiem kapitalistycznego ustroju, znalazły się w ślepych zaułkach. Bohaterami tej książki są typowi przedstawiciele różnych warstw społecznych, z całym ich psychologicznym uwarunkowaniem. Następne powieści Wacława Rzeżacza to „Czarne światło”, również powieść psychologiczna, „Świadek”, i wreszcie „Krawędź”, książka, która zyskała sobie w Polsce wielkie uznanie, mistrzowska powieść o powstawaniu powieści, bardzo nowatorska w pomysłach, o świadomych, śmiało założeniach estetycznych. Wspomnieć należy także o kilku dziełach, których się duża popularnością książek dla dzieci. Są to „Chłopcy za nim”, „Alarm na ulicy Kovarskiej” i „Czarowna dziewczynka”.

(Nowe Książki)

I jeszcze kilka książek, które warto przeczytać:

Colin Mac Innes — „ZUPEŁNIE POCZĄTKUJĄCY”. Powieść angielska o młodziźnie współczesnej. Bohaterem jej jest osiemnastoletni fotograf, młodzieniec inteligentny, skłonny do krytycznego spojrzenia nie tylko na świat dorosłych, ale także na swoich rówieśników. Akcja powieści toczy się w Londynie w roku 1958.

Luis Guilloux — „CZARNA KREW”.

Akcja powieści rozgrywa się w ciągu jednej doby, w ostatnim roku pierwszej wojny światowej, w małym miasteczku francuskim. Bohaterem jej jest profesor filozofii, który po klęskach i zawodach życiowych osiadł na prowincji. Ośrodkiem akcji jest nie dochodzący ostatecznie do skutku pojedynek. Na tie tragikomicznych przygotowań i targów między sekundantami rozgrywa się psychologiczny dramat profesora samotnika.

Erskine Caldwell — „ZIEMIA TRAGICZNA”.

Naturalistyczna powieść znanego pisarza amerykańskiego. Akcja jej toczy się na południu Stanów Zjednoczonych w środowisku lumpenproletariatu. Bohaterem książki jest znajdujący się na dnie nędzy i poniżenia, bezrobotny i jego rodzina.

Jalu Kurek — „PEPE KANAREK”.

Powieść społeczno-obyczajowa, której akcja toczy się współcześnie we Włoszech. Daje ona interesujący obraz stosunków panujących w młodzieżowych środowiskach włoskich.

Opr. Z. W.

## Klub Telewizyjny w ZDK...

...powstał z inicjatywy grupy entuzjastów małego ekranu rekrutujących się w przeważającej większości z członków zespołów artystycznych miejscowego Domu Kultury. Telewizor marki „Rubin” — dar Ministerstwa Kultury za działalność artystyczną miejscowej placówki w roku 1961 na polu

krzewienia dobrej rozrywki — udostępniono przede wszystkim członkom zespołów amatorskich.

W Klubie Telewizyjnym, w którym program rozpoczyna się o godz. 16, a kończy przed północą wprowadzono stałe karty klubowe w ilości 50 sztuk. W przypadku wolnych miejsc chętni obejrzenia programu telewizyjnego płać 1 zł za wejście.

Kwota ta przeznaczona jest na eksploatację telewizora.

Jak dotąd wszyscy chwalą sobie ciekawy program „Kobra”, koncerty estradowe, Klub Myszkowski, pasjonujące filmy i reportaże — to wszystko razem przyciąga do Domu Kultury coraz większe rzesze „telemanów”.

M. K.

## Telewizja ruszyła, lecz... aparatów telewizyjnych brak

Jeszcze miesiąc temu nabycie aparatu telewizyjnego w sklepie ze sprzętem radiowym w Świdniku nie sprawiło żadnych trudności. Przeróżne typy telewizorów znaleźć można było zawsze, a przez głośnie umieszczony tuż u wejścia sklepu głos spikera zachęcał kupujących do nabycia motocykli, maszyn do szycia a także i telewizorów. Od chwili uruchomienia stacji przekątnikowej i rozpoczęcia nadawania programu telewizyjnego, telewizory marki „Wawel” i „Rubin” zniknęły w jednej chwili ze sklepu. Przypuszcza się, że w Świdniku odbiera już program telewizyjny około 100 abonentów. Liczba ich wzrasta z dnia na

dzień. Świdniczanie poszukują telewizorów w Lublinie, Warszawie, a nawet i na Śląsku. Sproszkują je za pośrednictwem krewnych, kuzynów i znajomych. Wg informacji prasowych w bieżącym roku Lubelszczycy otrzymają jeszcze 3700 telewizorów krajowych i 333 zagraniczne (w pierwszym półroczu). Należy przypuszczać, że dyrekcja MHD w Świdniku i kierownictwo sklepu radiowego dołożą wszelkich starań, aby telewizyjne przydziały dla Świdnika wypadły w odpowiedniej proporcji do potrzeb. Dotychczasowi kandydaci na telewizorów będą na pewno wdzięczni.

Arsik

GŁOS ŚWIDNIKA  
Redaguje Kolegium  
Świdnik, blok 13  
Tel. centr. 18-80 wewn. 308  
Lubelska Drukarnia Prasowa  
Lublin Unika 4  
Zam. 2115, 11.V.62. Nakład 2.000.  
D-3